

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK i CZYTELNICTWA

WYDAWANE PRZEZ
ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY i ARCHIWISTÓW POLSKICH
oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ m. st. WARSZAWY
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA KULTURY i SZTUKI

ROCZNIK XX nr 6

listopad — grudzień 1953

O wzrost dobrobytu mas pracujących w mieście i na wsi

Referat Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta na IX Plenum KC PZPR i tezy do dyskusji przed II Zjazdem PZPR zawierają wytyczne dla wszystkich dziedzin działalności politycznej, gospodarczej i kulturalnej, służące zadaniu najpilniejszemu i naczelnemu w obecnym okresie budowy socjalizmu: przyśpieszeniu wzrostu stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi, lepszemu zaspokojeniu potrzeb materialnych i kulturalnych człowieka pracy.

Zaznajomienie się z tezami IX Plenum i wysnuć z nich wniosków do własnego działania jest obowiązkiem każdego świadomego obywatela. Przed bibliotekami, które w państwie ludowym są narzędziem kształtowania świadomości mas, stają po ogłoszeniu tez do dyskusji przed II Zjazdem PZPR szczególnie ważne zadania.

1. Szerokie propagowanie znajomości materiałów z IX Plenum i przebiegu dyskusji nad tezami.

Zadanie to, jak i wszystkie następne, wymaga od bibliotekarzy gruntownego poznania materiałów IX Plenum, śledzenia dyskusji nad tezami, gruntownego zrozumienia ich myśli przewodniej, ich znaczenia dla rozwoju naszej Ojczyzny. Osiągnąwszy tę znajomość bibliotekarz potrafi wskazywać czytelnikom te zagadnienia, które wiążą się najbliżej z ich własnymi sprawami życiowymi, potrafi wzbudzać zainteresowanie. To jest sprawą najważniejszą w pracy propagandowej — zainteresowanie wyzwała bowiem energię umysłową czytelnika, uruchamia tkwiące w nim siły. Wywołanie zainteresowania jest jak gdyby włączeniem motoru, który już sam poruszał będzie pojazd, trzeba nim tylko kierować. Działacze kulturalni, którzy tego nie rozumieją i nie umieją stosować, przypominają ludzi popychających samochód własnymi siłami, zamiast włączyć jego motor. Męczą się bardzo, a niedaleko zajadą. Zwalczajmy więc usilnie niezrozumiałstwo i nużącą czytelnika czy słuchacza oklepaną frazeologię, nawiązujemy do potrzeb i pragnień czytelników — i tych, co nie są jeszcze naszymi czytelnikami. Nie jest to zbyt trudne zadanie — bo tezy dotyczą przecież spraw najbardziej dla każdego żywo, tłumaczą przyczyny trudności odczuwanych przez ludzi pracy, ukazują jasno i przekonująco drogę do usunięcia tych trudności.

Pamiętajmy jednak, że wielu naszych czytelników nie dość jeszcze sprawnie posługuje się słowem drukowanym, nie dość uważnie czyta prasę, że trzeba im podsunąć odpowiednią lekturę, wesprzeć ją oddziaływaniem żywego słowa, przyciągającym uwagę plakatem propagandowym, tablicą wycinków prasowych itp. Ze wielu tych, co już nawet sprawnie czytają, stroni od literatury społeczno-politycznej i ekonomicznej, bo nie dojrżeli jeszcze nici wiążącej poruszane przez nią sprawy z ich życiem, z ich obawami i nadziejami, bo powstrzymuje ich nacisk wrogiej ideologii i wrogiej propagandy. Pamiętajmy też, że krąg naszych czytelników jest wciąż jeszcze za wąski, że na wsi zwłaszcza trzeba go rozszerzyć, pozyskać wielu nowych czytelników.

2. Tezy do dyskusji przed II Zjazdem PZPR wysuwają wiele konkretnych zadań politycznych, gospodarczych i kulturalnych, w wykonaniu których dopomoże rozwijanie czytelnictwa.

Ujmując sprawę w wielkim skrócie można wysnuć następujące główne zadania bibliotek w tym zakresie:

Aby podnieść dobrobyt mas pracujących musimy produkować więcej, w lepszej jakości, szybciej i taniej, rozwinąć szerszej produkcję artykułów konsumpcyjnych, a przede wszystkim podnieść produkcję rolną, której rozwój nie dotrzymuje kroku rozwojowi przemysłu.

Podniesieniu produkcji służy bezpośrednio rozwój czytelnictwa literatury fachowej. Podniesienie poziomu techniki i kwalifikacji pracowników, upowszechnienie osiągnięć nowatorów, rozwój racjonalizacji i wynalazczości w masowej skali — to wszystko wymaga upowszechnienia książki technicznej i fachowej prasy. Omawiana obszernie w niniejszym numerze uchwała Prezydium Rządu z dn. 24 września 1953 r. w sprawie rozwoju sieci bibliotek fachowych przy zakładach pracy stwarza warunki do pełnego rozwoju tej gałęzi bibliotekarstwa polskiego. Jednakże sprawa czytelnictwa literatury technicznej, budzenie zainteresowania sprawami nowatorstwa i postępu technicznego, politechniczne wychowanie społeczeństwa — to zadanie stojące również przed bibliotekami powszechnymi, szkolnymi i naukowymi, zadanie niewystarczająco jeszcze na ogół przez wiele

z nich doceniane zarówno w kompletowaniu księgozbiorów jak i w obsłudze czytelników. Wskazania IX Plenum muszą spowodować radykalną zmianę tego stanu rzeczy.

Książka jest niezastąpionym, nieodzownym narzędziem w upowszechnianiu wiedzy rolniczej, w walce z zacofanymi metodami uprawy roli i hodowli zwierząt, w propagowaniu zdobyczy nowoczesnej agro- i zootechniki. Trzeba stwierdzić, że biblioteki nasze nie są dostatecznie zaopatrzone w literaturę rolniczą, dobór jej nie jest dostosowany do specyfiki gospodarczej poszczególnych terenów, nie rozwinięto dostatecznie propagandy czytelnictwa literatury rolniczej, brakuje pomocy bibliograficznych niezbędnych dla bibliotekarzy, sprzedawców książek i czytelników, działalność instruktorska i popularyzacyjna w zakresie wiedzy rolniczej nie jest powiązana z bibliotekami, nie organizuje czytelnictwa literatury rolniczej, co słyca wyniki tej działalności. Bibliotekarze przeważnie nie znają problematyki gospodarczej swego środowiska ani literatury służącej tej problematyce. Sytuacja ta musi jak najrychlej zmienić się na lepsze.

Organizowanie czytelnictwa literatury fachowej — technicznej i rolniczej — służącej bezpośrednio zadaniom produkcyjnym, to jeszcze nie całe zadanie bibliotek wynikające z tez IX Plenum.

Zacieśnienie sojuszu robotniczo-rolniczego, podniesienie poziomu kulturalnego, rozwijanie twórczej inicjatywy, aktywności i wysiłków pracujących chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników państwowych gospodarstw rolnych i państwowych ośrodków maszynowych, ożywienie życia społecznego i kulturalnego młodzieży i kobiet wiejskich, podnoszenie poziomu ideologicznego i fachowego inteligencji wiejskiej, wzmocnienie pracy masowo-politycznej i partyjno-organizacyjnej na wsi — to wszystko zadania wymagające rozszerzenia wpływu książki, upowszechnienia czytelnictwa nie tylko z zakresu literatury fachowej, ale również czytelnictwa urabiającego postępowy światopogląd, rozszerzającego horyzonty myślowe, ukazującego perspektywę socjalistycznego jutra. Zadanie to wymaga zarówno rozszerzenia działalności bibliotek przez pozyskanie wielkiej liczby nowych czytelników, jak otoczenia szczególną troską czytelnictwa aktywnego — inteligencji wiejskiej, działaczy politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Szczególnie ważną sprawą jest też organizowanie planowego czytelnictwa pracowników działających na odcinku spraw wiejskich w skali powiatu i województwa. Ich wysoki poziom ideologiczny, kulturalny i zawodowy, ich gruntowna znajomość zagadnień wiejskich, to czynnik niesłychanie ważny — spotykane jeszcze braki w tym zakresie bywają przyczyną poważnych błędów politycznych i strat gospodarczych.

3. Przez propagowanie odpowiedniej literatury i pomoc dla czytelników mamy dopomagać w wykonaniu ważnych zadań: w podnoszeniu produkcji, w przeprowadzaniu oszczędności, w uruchamianiu rezerw materiałowych i kadrowych. Ale musimy też przeprowadzić te zadania w naszych bibliotekach.

Tezy IX Plenum mówiące o usprawnianiu administracji państwowej i gospodarczej, o obniżaniu kosztów

własnych produkcji i pogłębianiu systemu oszczędnościowego powinny skierować naszą uwagę na podniesienie sprawności pracy bibliotek, na właściwe i pełne wykorzystanie sił ludzkich i zasobów książkowych.

Na wszystkich szczeblach sieci bibliotek i administracji bibliotecznej można jeszcze uzyskać znaczne oszczędności, uruchomić rezerwy, podnieść wydajność pracy. Można tu wymienić przykładowo następujące sprawy:

Zatrudnianie personelu o wysokich kwalifikacjach do wykonywania czynności, które powinny spełniać siły pomocnicze i pracownicy administracyjni;

wypłacanie tzw. „premi” kierownikom punktów bibliotecznych, którzy nie dokonali wymaganej dla uzyskania premii liczby wypożyczeń — np. w jednej z gromad gminy Dąbrowa w pow. stargardzkim stwierdzono, że przez wypłacanie niezasłużonej premii przeciętny koszt jednego wypożyczenia wynosi 40 zł;

dopuszczanie do olbrzymich zaległości w opracowaniu księgozbiorów, co o wiele miesięcy opóźnia udostępnienie nowych książek czytelnikom;

niewykorzystanie bogatych zasobów wielu bibliotek powiatowych i wojewódzkich;

braki w organizacji sieci bibliotecznej powodujące marnotrawstwo sił i środków (np. nieskomasowanie bibliotek gminnej i miejskiej lub miejskiej i powiatowej znajdujących się w tym samym miasteczku);

nieskoordynowanie prac bibliograficznych bibliotek (np. wszystkie biblioteki wojewódzkie opracowują bibliografie na ten sam temat, zamiast planowo podzielić zadania); brak centralnie opracowywanych i publikowanych bibliografii zalecających;

braki w dystrybucji i wykorzystywaniu centralnie drukowanych kart katalogowych, poważnie obniżające „oszczędnościową” rolę tych kart;

wydawanie nakładów formularzy kart katalogowych na zbyt słabym papierze, co spowoduje uciążliwą pracę nad przepisywaniem katalogów w bibliotekach o dużej frekwencji;

nienależyte zorganizowanie masowego przemysłowego oprawiania książek dla bibliotek, choć mogłoby ono dać wielomilionowe oszczędności i przyspieszyć znacznie oddawanie nowych książek do użytku.

Niektóre z wymienionych tu braków mogą usuwać sami bibliotekarze — przy innych wprowadzenie zmian na lepsze zależy od czynników centralnych. Dokładna analiza naszej pracy przeprowadzana w dyskusji nad tezami IX Plenum wykryje niewątpliwie znacznie więcej braków i możliwości oszczędniejszego zorganizowania pracy.

Wykonanie zadań wynikających dla bibliotek z tez IX Plenum, to praca długofalowa, wymagająca dokładnego przemyślenia i systematycznej realizacji.

Na odcinku wiejskim w okresie najbliższego półroczia głównym naszym zadaniem będzie pomyślne przeprowadzenie IV etapu konkursu czytelników wiejskich. W związku z tezami IX Plenum położony zostanie większy nacisk na udział wiejskiego aktywnego politycznego, kulturalno-oświatowego i gospodarczego w konkursie.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie rozwoju fachowych bibliotek zakładowych

Dnia 24 września Prezydium Rządu podjęło doniosłą dla bibliotekarstwa polskiego uchwałę w sprawie rozwoju sieci fachowych bibliotek zakładowych, która opublikowana 16 października w Monitorze Polskim (Nr A. 94) weszła w życie z chwilą jej ogłoszenia.

Decyzja Rządu w sposób zasadniczy i wyczerpujący ustala i zabezpiecza rozbudowę naszych bibliotek fachowych. Reguluje ona zasadnicze zagadnienia związane z organizacją czytelnictwa fachowego oraz wytycza linie rozwojowe dla tworzonych od paru lat w naszym kraju bibliotek technicznych.

Przyczyna rozwoju omawianych bibliotek tkwi w dokonywającej się w Polsce przebudowie ustroju ekonomicznego. Przekształcanie się bowiem Polski Ludowej z kraju o charakterze przeważnie rolniczym na kraj przemysłowo-rolniczy wywołało duży rozwój naszych bibliotek technicznych. Obok wzrostu liczbnego nastąpiło zróżnicowanie się typów poszczególnych bibliotek fachowych i ukształtowały się nowe nieznanne przedtem ich rodzaje. Całość istniejących i działających obecnie bibliotek technicznych można podzielić na kilka zasadniczych grup.

Zespół bibliotek o charakterze najbardziej skrytalizowanym stanowią biblioteki instytutów naukowo-badawczych dla potrzeb gospodarki narodowej. Rozwój ich tłumaczy się rolą i znaczeniem tych instytutów w unowocześnieniu naszej gospodarki na najlepszych podstawach technologicznych. Spowodowało to planową rozbudowę instytutów powołanych dla rozwiązywania tych zagadnień, a tym samym i ich bibliotek. Ta geneza bibliotek instytutowych zadecydowała o ich charakterze naukowym, to znaczy o skoncentrowaniu ich działalności nad gromadzeniem dokumentów o wartości naukowej i nad opracowaniem pomocy, ułatwiających wykorzystanie zbiorów dla potrzeb badawczych.

Biblioteki instytutowe wykazują silną dynamikę i posiadają duże perspektywy rozwojowe. W szczególności stoi przed nimi możliwość nawiązania współpracy z bibliotekami zakładowymi tych gałęzi przemysłu, które obsługują ich instytuty, oraz otoczenia tych bibliotek opieką i pomocą organizacyjną i instruktorską. Zadania te, mówiąc szczerze, nie są dziś jeszcze realizowane przez większość bibliotek instytutowych, gdyż cechuje je skoncentrowanie się na obsłudze potrzeb naukowych własnych instytutów i zakładów pokrewnych.

Drugą grupę naukowych bibliotek technicznych stanowią biblioteki wyższych uczelni. Są one przede wszystkim nastawione na wykonywanie zadań związanych z potrzebami uczelni, które obsługują, a niekiedy pełnią funkcję publicznych bibliotek naukowych.

Zbliżone w pewnym stopniu do typu bibliotek głównych szkół politechnicznych, choć znacznie mniejsze rozmiarami, są biblioteki Naczelnej

Organizacji Technicznej (NOT-u). Tworzą one zwartą sieć, złożoną z Biblioteki Głównej w Warszawie oraz kilkunastu bibliotek oddziałowych w poszczególnych ośrodkach przemysłowych, które pełnią w formie zaczątkowej rolę regionalnych bibliotek technicznych o charakterze ogólnym.

Wszystkie wymienione grupy bibliotek o dużym ciężarze gatunkowym jako pomocnicze warsztaty prac badawczych, są znikomą mniejszością wśród bibliotek fachowych kraju, gdyż znaczną większość ich stanowią biblioteki zakładów pracy. Ilość tych bibliotek i różnorodność instytucji, które obsługują, decyduje o tym, że nie stanowią one grupy tak zwartej, jak poprzednie, ale tworzą dużo odmian.

Niektóre z tych bibliotek zakładowych zbliżają się do typu bibliotek instytutowych lub reprezentują formę przejściową między nimi a bibliotekami organizowanymi pod kątem zaspokojenia bezpośrednich potrzeb praktycznych. Do bibliotek zakładowych o charakterze mniej lub bardziej naukowym należą często biblioteki mniejszych zakładów badawczych i konstrukcyjnych (centralnych laboratoriów, biur konstrukcyjnych itd.), jak i niekiedy biblioteki jednostek administracyjnych przemysłu (ministerstw, centralnych zarządów przemysłowych, biur zbytu itd.).

Zasadniczym trzonem bibliotek zakładowych są jednak biblioteki zakładów produkcyjnych, określane potocznie terminem nieco zwężonym, jako biblioteki fabryczne. Mają one za zadanie służyć potrzebom produkcji swych zakładów oraz kształceniu zawodowemu kadr i podnoszeniu ich wiedzy technicznej.

Rozbudowa bibliotek tego typu stanęła na porządku dziennym w Polsce w związku z pracami przygotowawczymi do planu sześcioletniego i poczyniła duże postępy w dotychczasowym okresie jego realizacji. Mimo tych osiągnięć, zresztą raczej natury ilościowej, problem bibliotek zakładowych nie został jeszcze rozwiązany. Wiele bowiem zakładów, i to dość dużych, nie posiada wcale bibliotek, w niektórych stan ich jest wysoce niezadawalający, w innych wreszcie, gdzie biblioteki są nawet dość dobrze zorganizowane, stopień ich wykorzystania przez załogę zakładu pozostawia dużo do życzenia.

Przyczyny tego stanu rzeczy są różne. Wiele się tłumaczy młodością omawianych bibliotek, nawet prac i zadań, jakie mają do wykonania poszczególne zakłady, brakiem doświadczenia oraz pionierskim charakterem naszych poczynań w dziedzinie bibliotekarstwa i czytelnictwa fachowego. W niektórych przypadkach przyczyną niedomagań trzeba szukać w postawie kierownictwa zakładu pracy, które nie zawsze rozumie rolę biblioteki zakładowej i lekceważy ją, jako nie wykonywującą bezpośrednich zadań produkcyjnych, lub też opiera się na błędnej zasadzie, że dla

zorganizowania biblioteki wystarczy dokonać zakupu książek bez zabezpieczenia jej działalności przez tak niezbędne środki, jakimi są właściwy lokal i kwalifikowana obsada personalna. Nie bez winy były tu często i zarządy centralne, też nie zawsze doceniające znaczenie bibliotek i nie popierające w dostatecznej mierze ich rozbudowy.

Rozwój bibliotek fachowych był hamowany również niepowiązaniem ich w większe całości strukturalne. Jest bowiem rzeczą jasną, że bez stałego i wyraźnego oparcia małych bibliotek o placówki większe, które winny nie tylko spełniać dla nich rolę bazy źródłowej, ale również udzielać opieki i pomocy metodyczno-organizacyjnej, większość bibliotek zakładowych nie będzie mogła przy najlepszej woli poradzić sobie ze wszystkimi piętrzącymi się na ich drodze trudnościami. O słuszności łączenia bibliotek w większe zespoły świadczą wyniki pracy bibliotek kolejowych, które tworzą od paru lat jednolitą pod względem organizacyjnym sieć. Dowodem odczuwanej potrzeby zespалania bibliotek są też próby podejmowane w innych gałęziach techniki, jak na przykład na terenie przemysłu hutniczego lub węglowego, którego akcja biblioteczna była niedawno charakteryzowana na łamach Bibliotekarza (patrz nr 4).

Dokonany przegląd stanu naszych bibliotek fachowych można podsumować stwierdzeniem, że całość dotychczasowego procesu ich organizowania nosiła znamiona przemian ilościowych, które z coraz to większą siłą prowadziły do konieczności zasadniczego uregulowania sprawy.

Zapowiedzią i początkiem jakościowego przeobrażenia dotychczasowej działalności bibliotek fachowych i ich przejścia do wyższych, lepiej zorganizowanych form działania jest obecna Uchwała Prezydium Rządu. Ujmuje ona w jednolite ramy i koordynuje dotychczasowe wysiłki i poczynania oddolne, wytycza w sposób głęboko przemyślany linie rozwojowe bibliotek fachowych, stwarza pomyślne warunki dla ich działalności, usuwa wreszcie odczuwane obecnie trudności i niedomagania.

Jest rzeczą zrozumiałą, że uchwała poświęca najwięcej uwagi bibliotekom zakładowym, tym podstawowym ogniwom organizacji i umasowienia czytelnictwa fachowego, których dotychczasowy rozwój wykazuje najwięcej braków i niedociągnięć. Uchwała zobowiązuje do prowadzenia bibliotek wszystkie zakłady pracy o charakterze gospodarczym, zatrudniające ponad 100 pracowników, które ze względu na swój charakter wymagają posiadania bibliotek. Od obowiązku tego zwolnione są jedynie te zakłady, które mogą korzystać z innej biblioteki istniejącej w pobliżu i posiadającej literaturę z zakresu interesującego dany zakład pracy.

Uchwała ustala również dla bibliotek zakładowych podstawowe założenia ich działalności. W myśl wskazań Uchwały biblioteki zakładowe mają za zadanie: a) zaspokajanie potrzeb pracowników w zakresie literatury fachowej, wiążącej się z zadaniami produkcyjnymi i technicznymi danego zakładu, a w szczególności potrzebnej dla kierowania i planowania prac produkcyjnych;

rozwijania ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczości oraz doskonalenia zawodowego ogółu pracowników, b) zaspokajania potrzeb w zakresie literatury społeczno-politycznej, niezbędnej dla zrozumienia powiązań między zagadnieniami produkcyjnymi a polityczno-gospodarczymi, c) propagowanie czytelnictwa literatury technicznej oraz d) pomoc dla pracowników zakładu, zwłaszcza fizycznych, w doborze lektury i jej studiowaniu.

Tak określając obowiązki zakładów w zakresie tworzenia bibliotek fachowych i ustalając zakres ich działalności, Uchwała troszczy się również o zapewnienie im odpowiednich warunków pracy. Powierza więc opiekę nad biblioteką kierownikom zakładu lub też wyznaczonym przez nich opiekunom, a w bibliotekach liczących ponad 500 tomów przewiduje komisje biblioteczne z udziałem wymienionych opiekunów, przedstawicieli rady zakładowej, klubu techniki i racjonalizacji, zakładowej komórki Naczelnej Organizacji Technicznej oraz kierowników szkolenia zawodowego i biblioteki. Przewiduje odpowiednią obsadę personelu bibliotek, zlecając między innymi Centralnemu Instytutowi Dokumentacji Naukowo-Technicznej szkolenie kadr bibliotekarzy technicznych. Zwraca także uwagę kierownictwom zakładów na konieczność odpowiedniego (w miarę możliwości oddzielnego) pomieszczenia dla zbiorów oraz na wyposażenie bibliotek w potrzebny sprzęt i poleca przeznaczenie odpowiednich środków finansowych na zakup i abonowanie literatury fachowej, jej biblioteczne opracowanie i konserwację, ustalając podstawowe normy w tym zakresie.

Wyliczenie spraw regulowanych przez Uchwałę w odniesieniu do bibliotek zakładowych uwydatnia w pełni wnikliwą myśl i troskę, jaką Rząd otacza te biblioteki. Przejawem tej opieki jest również nakaz scalenia wszelkich podręcznych księgozbiorów, co powinno zapobiec dość częstemu rozpraszeniu zasobów bibliotecznych i ich niepotrzebnemu dublowaniu w poszczególnych komórkach zakładu.

Oparte w ten sposób na mocnych podstawach organizacyjnych biblioteki zakładowe winny w myśl Uchwały nawiązać ściśle współpracę z bibliotekami związków zawodowych, względnie innych organizacji społecznych, obsługującymi zakład. Biblioteki te mają w pierwszym rzędzie na celu zaspokajanie potrzeb kulturalnych i społecznych swych członków i ogniskują swe wysiłki na gromadzeniu i udostępnianiu przede wszystkim literatury polityczno-społecznej, ogólnonaukowej i beletrystycznej, choć nie wykluczają ze swych zbiorów i piśmiennictwa technicznego. W ten sposób linia podziału prac działających w zakładzie bibliotek fachowych i społecznych jest dość wyraźna i działalność tych bibliotek nie koliduje z sobą, lecz wzajemnie się uzupełnia i wspiera. Dlatego też Uchwała zaleca ściśle współdziałanie obu typów bibliotek, a w miarę potrzeby i miejscowych możliwości łączenie ich wspólnym lokalem, a nawet i obsługą.

Przejawem tendencji wzmocnienia działalności prac bibliotek zakładowych jest również powiązanie ich ze służbą dokumentacyjną. Uchwała zleca bowiem bibliotekom zakładowym pełnie-

nie w miarę potrzeby funkcji punktów dokumentacyjnych, informujących o wydawnictwach naukowo-technicznych i pośredniczących w uzyskiwaniu i wykorzystywaniu materiałów nie posiadanych przez zakład. Dla wykonania tych zadań Uchwała przewiduje współdziałanie bibliotek zakładowych z ośrodkami dokumentacji naukowo-technicznej, które istnieją w poszczególnych instytutach badawczych oraz z Centralnym Instytutem Dokumentacji Naukowo-Technicznej, co zapewni pomoc i ułatwienia w pracy bibliotek.

Tak zorganizowane biblioteki fachowe wiąże Uchwała w sieci resortowe, obejmujące biblioteki poszczególnych ministerstw. Wzmocni to i ułatwi pracę poszczególnych mniejszych ogniw sieci, a również umożliwi obsługę zakładów, które nie będą posiadały własnych bibliotek fachowych.

Dużą rolę w sieciach resortowych przeznacza Uchwała głównym bibliotekom branżowym. Mają one zaspakajać potrzeby ogólne całej gałęzi przemysłu, gromadząc odpowiednie piśmiennictwo naukowe i popularyzujące oraz inne potrzebne dokumenty i wspierając mniejsze biblioteki zakładowe pomocą organizacyjną i instruktorską, wypożyczaniem międzybibliotecznym, służbą informacyjno-bibliograficzną itd.

W myśl Uchwały główne biblioteki branżowe powinny być zorganizowane w oparciu o jedną z istniejących bibliotek fachowych. Pełnienie roli głównych bibliotek branżowych w większości wypadków przypadnie prawdopodobnie w udziale bibliotekom instytutowym, co wzmocni powiązanie zakładów pracy z instytutami naukowymi, pogłębi związek nauki z życiem i praktyką.

Główne biblioteki branżowe będą pełniły funkcje centrala sieci bibliotecznych, zespalać i uzgadniać ich pracę o charakterze bibliotekarskim. Sieci resortowe będą również koordynowane administracyjnie, a w szczególności w dziedzinie planowania i sprawozdawczości zbiorczej. Uchwała powierza bowiem nadzór nad działalnością bibliotek poszczególnym ministerialnym departamentom techniki, nakazując utworzenie w tym celu specjalnych komórek organizacyjnych z obsadą odpowiadającą potrzebom danego resortu. Uchwała przewiduje również nadzór nad działalnością bibliotek i na szczeblach niższych zlecając go działom technologicznym centralnych zarządów przemysłowych lub innych analogicznych instytucji. Do obowiązków wymienionych jednostek nadzoru należeć będzie między innymi współpraca z przedsiębiorstwami kolportażu i zbytu czasopism i książek celem odpowiedniego zaopatrzenia bibliotek w potrzebną im literaturę fachową.

Jak wynika z powyższego, tworzone przez Uchwałę sieci stanowiąc będą zespoły powiązane zarówno administracyjnie jak funkcjonalnie, co pozwoli na sprawniejsze wykonanie ich zadań.

Tak zmontowane sieci resortowe będą powiązane w zakresie prac bibliotecznych Centralną Biblioteką Techniczną, której utworzenie w ramach Centralnego Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej zapowiada Uchwała i powierza temuż Instytutowi pełnienie funkcji tej biblioteki do czasu jej zorganizowania. Pro-

jektowana biblioteka będzie miała za zadanie spełniać w skali ogólnokrajowej rolę biblioteki głównej dla wszystkich sieci bibliotek fachowych, służyć jako podstawowa baza źródłowa dla prac dokumentacyjnych i propagować wiedzę techniczną. Do jej obowiązków będzie też należała ścisła współpraca z bibliotekami branżowymi i innymi, w szczególności przez udzielanie pomocy organizacyjnej i instruktorskiej, koordynowanie prac zespołowych, prowadzenie centralnej ewidencji zbiorów, organizowanie wypożyczeń międzybibliotecznych itd.

Uchwała przewiduje również tworzenie przez Centralną Bibliotekę Techniczną swych oddziałów w większych ośrodkach przemysłowych.

Utworzenie zapowiedzianej Centralnej Biblioteki Technicznej będzie zaspokojeniem odczuwanej już od dawna potrzeby i wyrówna nasze opóźnienie w tym zakresie nie tylko w stosunku do Związku Radzieckiego, ale również i innych krajów demokracji ludowej, które utworzyły już analogiczne biblioteki (Czechosłowacja, Węgry).

Współdziałać z bibliotekami fachowymi będą również biblioteki powszechne. Uchwała poleca Ministerstwu Kultury i Sztuki uruchomienie księgozbiorów technicznych w publicznych bibliotekach powszechnych położonych w najważniejszych ośrodkach przemysłowych.

Tak się przedstawia w ogólnym zarysie treści Uchwały Prezydium Rządu w sprawie bibliotek fachowych. Można ją bez przesady zestawić z Dekretem o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi z 1946 roku. Tak bowiem jak tamten dekret umożliwił w następnych latach rozbudowę bibliotek powszechnych i ich rozwój, tak obecna Uchwała Rządu tworzy podstawę do właściwego zorganizowania sieci bibliotek fachowych. Jej realizacja stanowić tedy będzie w życiu tych bibliotek przejście na jakościowo wyższy szczebel działania, które przez zespolenie bibliotek nabierze (czerpiąc analogię ze słownictwa technicznego) charakteru prac kompleksowych. Obok tego Uchwała usuwa odczuwane dotychczas przeszkody w pracach pojedynczych bibliotek i powołuje do życia brakujące jeszcze ogniwa, zapowiadając w ten sposób zasadniczą przemianę naszych bibliotek fachowych.

Jest rzeczą zrozumiałą, że Uchwała o takim znaczeniu ma charakter długofalowy i że potrzebny będzie dłuższy okres czasu dla jej całkowitego wprowadzenia w życie. Realizacja jej może też napotkać na szereg trudności, które trzeba przewyżyczyć i rozwiązać. Dlatego też będzie ona wymagała szeregu zarządzeń i decyzji wykonawczych, których część została zapowiedziana w samej Uchwale, jak również uruchomienia odpowiedniego aparatu wykonawczego. Dla jej pełnego urzeczywistnienia będzie też konieczne aktywne współdziałanie wielu czynników społecznych. Będzie ona również wymagała wzmoczonej pracy kadr bibliotekarskich, ujawnienia przez nie rewolucyjnego dynamizmu, tego niezbędnego elementu wszelkich przemian jakościowych. Od naszego więc wysiłku i oddania sprawie rozbudowy bibliotek fachowych zależeć będzie w dużym stopniu pomyślny przebieg tej akcji.

Realizacja Uchwały leży całkowicie na linii głównych zadań gospodarczych, jakie stawia w chwili obecnej Partia z myślą o podniesieniu stopy życiowej mas pracujących. Wysuwając jako program prac na ostatnie lata planu sześcioletniego dalszą (na dotychczasowym poziomie utrzymaną) rozbudowę przemysłu ciężkiego, zwiększenie tempa i jakości produkcji konsumpcyjnej oraz szybszy rozwój rolnictwa, uzależnia Partia osiągnięcie tego od wzmoczenia wydajności pracy i od podniesienia naszej techniki.

Zasada ta sformułowana jest kilkakrotnie w referacie Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta, jak również w tezach wysuniętych do dyskusji przed II Zjazdem PZPR. W szczególności teza 58 mówi, że „osiągnięcie wydatnego podniesienia stopy życiowej mas pracujących, przyspieszenia tempa rozwoju rolnictwa i przemysłu artykułów konsumpcyjnych wymaga równoczesnego wydatnego wzrostu wydajności pracy na bazie wprowadzania i opanowywania nowej techniki i pogłębienia systemu oszczędnościowego w całej gospodarce narodowej”.

Dla wprowadzenia w życie tej nowej techniki i jej opanowania niezbędne jest podnoszenie poziomu wie-

dzy fachowej i kwalifikacji kadr zawodowych. „Stały i szybki wzrost produkcji — mówi w swym referacie Bolesław Bierut — zależy od poziomu sił wytwórczych, tzn. od poziomu techniki, od poziomu kwalifikacji kadr ludzkich, od zespołu warunków, zapewniających nieustanny wzrost wydajności pracy człowieka. W powstaniu takich warunków decydującą rolę odgrywa stworzenie nowoczesnej bazy przemysłowej, opierającej się na najwyższej technice i na ludziach umiejących posługiwać się wysoką techniką”.

W wykonaniu tych istotnych warunków realizacji głównych zadań wytyczonych przez Partię, dużą rolę odegrać może i rozbudowa czytelnictwa technicznego oraz bibliotek fachowych, jako warsztatów prac badawczych i szkoleniowych.

W rozumieniu znaczenia bibliotek fachowych w rozwoju techniki powziął Rząd swą Uchwałę, zapewniając tym możliwość ich rozwoju. Do nas bibliotekarzy, i nie tylko bibliotekarzy, należy obowiązek wykonania decyzji Rządu.

Ryszard Przelaskowski
Warszawa

Szkolenie bibliotekarzy w Związku Radzieckim

Najcenniejszym kapitałem bibliotek radzieckich są kadry, których wysoki poziom ideologiczny, ofiarności i zapał wsparte o solidną podbudowę wiedzy fachowej zapewniły bibliotekarstwu Z.S.R.R. przodujące miejsce w świecie i gwarantują dalszy wspaniały rozwój.

Wielkie osiągnięcia radzieckiego bibliotekarstwa dokonane zostały w dużej mierze właśnie dzięki temu, że pracownicy bibliotek ustabilizowawszy się w obranym zawodzie potrafili konsekwentnie realizować politykę kulturalno-oświatową bibliotek wytyczoną przez Partię i Rząd. Dziś już bibliotekarstwo w Z.S.R.R. jest zawodem określonym wyraźnie z jednej strony przez zakres i formy pracy wykonywanej w bibliotece, z drugiej zaś przez kwalifikacje wymagane do pełnienia tych prac.

W ślad za określeniem i stabilizacją zawodu i zapewnieniem bibliotekarzowi odpowiednich warunków materialnych idzie poważne zainteresowanie się młodzieży tym zawodem, a ostatnio zupełnie ustępującej płynności kadr nawet w najniższych ogniwach — w bibliotekach wiejskich.

O zainteresowaniu młodzieży zawodem bibliotekarskim świadczy przebieg rekrutacji do technikum bibliotekarskiego w Gorki w roku szkolnym 1953/54, gdzie na jedno wolne miejsce zgłosiło się sześciu kandydatów. Podobnie przedstawiała się sytuacja na studiach wyższych; w Instytucie Bibliotecznym im. Mołotowa pod Moskwą przyjęto w roku szkolnym 1953/54 na 1000 zgłoszonych tylko 330 studentów, a na studium zaoczne tegoż Instytutu 450 uczestników na 1600 zgłoszonych. Państwowe władze biblioteczne oceniając pozytywnie wyraźny pęd młodzieży do zawodu bibliotekarskiego, obiecują w najbliższym okresie poszerzyć możliwości rekrutacyjne zakładów kształcenia bibliotekarzy.

Wielkie możliwości zdobycia odpowiednich kwalifikacji i dalszego doskonalenia się mają też kadry już zatrudnione w bibliotekach.

W artykule moim postaram się omówić system kształcenia i doskonalenia kadr państwowych bibliotek powszechnych i Biblioteki im. Lenina w Moskwie.

Szkoły średnie (różne odmiany techników bibliotekarskich) zarówno jak i szkoły wyższe (instytuty i wydziały bibliotekarskie) podlegają Departamentowi Szkolnictwa w Ministerstwie Kultury, gdzie sztab specjalistów planuje sieć szkół, czuwa nad jej realizacją i przygotowuje programy, pomoce i podręczniki. Na szczeblu wojewódzkim technika bibliotekarskie podlegają wydziałom kultury (organizacja, budżet, zaopatrzenie). Kontrolę nad realizacją programu nauczania przedmiotów zawodowych przeprowadza Sektor Biblioteczny (odpowiednik naszego Samodzielnego Referatu Bibliotek i Czytelnictwa) w Wydziale Kultury. Do kontrolowania realizacji programu przedmiotów ogólnokształcących powoływani są specjaliści z Wydziału Oświaty.

Podstawowym typem szkoły średniej przygotowującej kadry biblioteczne jest 3-letnie technikum bibliotekarskie, do którego przyjmowani są absolwenci VII klasy szkoły podstawowej.

Program technikum bibliotekarskiego obejmuje przedmioty ogólnokształcące w oparciu o programy VIII, IX i X klasy liceum ogólnokształcącego z bardzo silnym nachyleniem w kierunku nauk humanistycznych. Scharakteryzują to najlepiej następujące liczby: na ogólną liczbę 2100 godzin przeznaczonych na przedmioty ogólnokształcące przypada 1428 godzin na przedmioty humanistyczne i ekonomię, a tylko 713 godzin na przedmioty matematyczno-przyrodnicze. Przy tym nauka matematyki, fizyki i chemii kończy się już w I klasie technikum, a biologia w II klasie.

Program przewiduje następujące przedmioty zawodowe:

bibliotekoznawstwo	245 godzin
bibliografia	228 „
organizacja księgozbiorów i katalogów bibliotecznych	202 „
literatura dziecięca	60 „
zagadnienia gospodarstwa wiejskiego	72 „
propaganda wizualna (plakaty, grafika)	57 „
Razem	864 „

Przedmiot „bibliotekoznawstwo“, który posiada największy przydział godzin, obejmuje bardzo szeroki zakres zagadnień, jak administrację i organizację bibliotek, politykę i ustawodawstwo biblioteczne, pedagogikę i propagandę czytelnictwa. Zagadnienia gospodarstwa wiejskiego zostały wprowadzone do programu zawodowego ze względu na wielką wagę, jaką Partia i Rząd ZSRR przywiązują do propagowania ich przez biblioteki wiejskie.

Duże znaczenie w systemie nauczania w technikum bibliotecznym mają zajęcia praktyczne, które przebiegają równolegle do wykładów w ciągu 3 lat nauki w wymiarze 238 godzin.

Oprócz wymienionych zajęć praktycznych szkolnych, uczniowie klas II i III odbywają obowiązkową praktykę terenową w bibliotekach powiatowych (rejonowych) i wiejskich. Dla klasy II przewidziana jest praktyka 2-tygodniowa, dla klasy III praktyka 2-miesięczna.

Praktyka odbywa się według planów opracowywanych przez nauczycieli technikum, którzy wyjeżdżają na miejsce praktyki dla skontrolowania jej przebiegu i przeprowadzenia wykładów teoretycznych. Dzienna praca ucznia w czasie praktyki obejmuje 6 godzin zajęć praktycznych i 2 godziny wykładów lub nauki własnej.

Biblioteki, które są bazami praktyk, otrzymują w czasie programu praktyk i przygotowują się metodycznie do ich zorganizowania i przeprowadzenia. Biblioteki zobowiązane są też zapewnić uczniom bezpłatne mieszkanie, na co przewidują w swych budżetach odpowiednie sumy.

Uczniowie jadący na praktykę otrzymują bezpłatny przejazd i diety, przy zachowaniu swego normalnego stypendium.

Za przebieg całej praktyki odpowiedzialny jest kierownik biblioteki, w której odbywa się praktyka.

Troska Partii i Rządu ZSRR o zapewnienie dzieciom i młodzieży najlepszych warunków do nauki i wszechstronnego rozwoju wyraża się między innymi w wielkim wroście sieci bibliotek dziecięcych, dla których potrzebne są specjalne, odpowiednio przygotowane kadry. Dlatego też przy technikach bibliotekarskich zorganizowane zostały oprócz oddziałów zasadniczych specjalne oddziały dziecięce.

Program oddziału dziecięcego w zakresie przedmiotów ogólnokształcących jest taki sam jak w oddziale zasadniczym. W programie zawodowym wprowadzono

jako przedmiot dodatkowy zagadnienia pedagogiki socjalistycznej w wymiarze 72 godzin, a trzonem nauczania jest literatura dziecięca, na którą przewidziano 238 godzin. Pozostałe przedmioty zawodowe zostały odpowiednio skrócone.

Po zakończeniu nauki teoretycznej i odbyciu praktyki uczniowie technikum bibliotekarskiego zdają państwowy egzamin piśmienny z historii partii i literatury rosyjskiej oraz egzamin ustny z bibliotekoznawstwa i bibliografii.

W trosce o jak najszybsze zapewnienie bibliotekom kadr odpowiednio wykwalifikowanych, powołano przy zasadniczych technikach bibliotecznych tzw. oddziały ze skróconym (półtorarocznym) okresem nauczania dla absolwentów szkół średnich (10-latek).

Punkt ciężkości programu spoczywa na przedmiotach zawodowych, wykładanych według programu tych przedmiotów w technikum zasadniczym w wymiarze zwiększonym do 822 godzin. Z przedmiotów ogólnokształcących wykładaną jest historia partii, historia ZSRR i historia literatury powszechnej, w ogólnym wymiarze 380 godzin. Na zajęcia praktyczne szkolne przeznaczona jest 239 godzin, a na praktykę terenową w bibliotekach rejonowych i wiejskich 9 tygodni.

Po zakończeniu nauki teoretycznej i praktyki uczniowie oddziału ze skróconym okresem nauczania zdają taki sam egzamin państwowy jak uczniowie technikum zasadniczego.

Dla bibliotekarzy pracujących, którzy posiadają wykształcenie ogólne w zakresie szkoły średniej a chcą uzyskać kwalifikacje zawodowe, organizowane są przy technikach oddziały zaoczne z 2-letnim programem nauki, obejmującym przedmioty zawodowe według programu oddziału ze skróconym okresem nauczania.

Bibliotekarze, którzy ukończyli 7 klas szkoły podstawowej i chcą podwyższyć kwalifikacje ogólne i zawodowe, mogą ukończyć 4-letni oddział zaoczny, obejmujący przedmioty ogólne i zawodowe według programu 3-letniego technikum bibliotekarskiego.

Uczniowie zaocznych oddziałów uczestniczą na początku roku szkolnego w 10-dniowej sesji wstępnej, na której otrzymują wskazówki metodyczne i techniczne na cały rok nauki. W lecie uczniowie przyjeżdżają do technikum na okres miesiąca na wykłady, a następnie zdają egzaminy promocyjne.

W czasie roku szkolnego uczniowie oddziału zaocznego korzystają z pomocy punktów konsultacyjnych, organizowanych przy bibliotekach wojewódzkich (oblastnych).

Na oddziały zaoczne przy technikach przyjmowani są bibliotekarze pracujący z różnych typów bibliotek, podczas gdy omówione wyżej typy techników stałych kształcą kadry wyłącznie dla bibliotek państwowych sieci Ministerstwa Kultury.

Władza radziecka i Partia stawiają przed bibliotekami ZSRR ambitne zadania — doprowadzić do tego, aby w najbliższym okresie wszyscy bibliotekarze bibliotek masowych uzyskali przynajmniej średnie wykształcenie ogólne i zawodowe. Organizacja systemu szkolnictwa średniego w pełni zabezpiecza możliwość wypełnienia tego zadania; gęsta sieć techników bibliotecznych uzupełniana jest przez wydziały biblioteczne

przy liceach pedagogicznych i szkołach pracy kulturalno-oświatowej oraz w miarę potrzeby przez tak zwane „terminatorstwo biblioteczne” (uczenicestwo). W województwach (obłastiach), w których nie ma techników czy wydziałów bibliotecznych, organizowane są przy wojewódzkich bibliotekach „terminatorstwa biblioteczne” dla młodzieży mającej ukończoną szkołę średnią.

Program „terminatorstwa” jest roczny i obejmuje 3 cykle: ogólnopolityczny, ogólnokształcący i zawodowy biblioteczarski. Z ogólnej liczby 2200 godzin na wykłady przeznaczona jest 1000 godzin, a na zajęcia praktyczne 1200 godzin. Uczniowie odbywając praktykę w bibliotece wojewódzkiej (obłastnej) włączani są bezpośrednio w tok normalnych jej zajęć i otrzymują wynagrodzenie (stypendium). Praktyka przebiega równomiernie z wykładami (jeden dzień zajęć teoretycznych, jeden dzień praktyki). Ogólne kierownictwo nad całą pracą uczniów powierza się jednemu z bardziej doświadczonych pracowników biblioteki, mającemu też przygotowanie pedagogiczne. Po zakończeniu nauki uczniowie zdają taki sam egzamin, jaki obowiązuje w technikum biblioteczarskim.

System przygotowywania młodych kadr bezpośrednio przy warsztacie pracy (w oparciu o program zawodowy technikum biblioteczarskiego) stosuje również Biblioteka im. Lenina w Moskwie. Równoległe z wykładami uczniowie przechodzą praktykę we wszystkich działach Biblioteki i wybierają sobie specjalność zgodnie z zamiłowaniem czy uzdolnieniem. Po ukończeniu kursu pozostają już jako stali pracownicy Biblioteki i w większości wypadków kształcą się dalej na zaocznym studium Instytutu Biblioteczarskiego im. Mołotowa w Moskwie.

System ten stosowany przez Bibliotekę im. Lenina od 6-ciu lat daje bardzo dobre wyniki i spotyka się z żywym zainteresowaniem młodzieży, która chętnie tą drogą zdobywa sobie zawód.

Radzieckie technika biblioteczarskie mają już za sobą bogate doświadczenia pedagogiczne i praktykę organizacyjną; wiele z nich pracując od 20 z górą lat, wydało liczne zastępy uczniów.

Wychowankowie technikum idą do pracy w bibliotekach, a tylko 5% najlepszych uczniów przechodzi na studia wyższe do Instytutów Biblioteczarskich.

Szkolenie systematyczne na poziomie średnim powiązane jest bardzo ściśle z kształceniem na stopniu wyższym kadr bibliotecznych dla potrzeb biblioteczarsstwa masowego.

Podstawowym typem szkoły wyższej biblioteczarskiej jest instytut biblioteczarski. Działające w chwili obecnej na terenie ZSRR trzy Instytuty — w Moskwie, Leningradzie i Charkowie — mają już za sobą wieloletnią tradycję i bogate doświadczenie naukowe.

Oprócz instytutów istnieją przy wielu uniwersytetach samodzielne wydziały biblioteczarskie. Plany państwowych władz bibliotecznych idą w kierunku zapewnienia wszystkim republikom możliwości kształcenia kadr na poziomie wyższym za pomocą wydziałów biblioteczarskich przy uniwersytetach.

W chwili obecnej w Instytutach i na wydziałach

biblioteczarskich kształcą się łącznie ok. 12 000 słuchaczy.

Instytuty biblioteczarskie opierają system kształcenia na 4-letnim programie nauczania.

Przykładowo omówię dalej organizację i program studiów Instytutu im. Mołotowa w Moskwie.

Instytut został założony w 1930 roku i od tego czasu nieprzerwanie kontynuuje swą pracę pedagogiczną i naukową (w okresie wielkiej wojny narodowej ewakuowano Instytut w głąb kraju). Obecnie Instytut kształci 2000 studentów na stałym studium 4-letnim i 2100 na 5-letnim studium zaocznym. Ponadto istnieje przy Instytucie oddział w postaci studium wieczorowego o programie 5-letnim, z którego korzysta 500 studentów, pracujących zarobkowo w bibliotekach.

Położony o 20 km od Moskwy, Instytut rozporządza wygodnym pomieszczeniem, które zabezpiecza studentom doskonałe warunki pracy w obszernych i jasnych audytoriach, w gabinetach naukowych i salach czytelniczych. Bogata biblioteka, licząca ok. 180.000 woluminów, zapewnia studentom i profesorom materiały potrzebne do studiów i badań naukowych. Instytut posiada własny internat i wszelkie urządzenia sportowe zapewniające młodzieży pełny, harmonijny rozwój.

Kadrę wykładowców stanowi zespół 107 profesorów i asystentów, w tym 7 doktorów i 82 kandydatów nauk, pozostali są w trakcie pracy nad dysertacjami.

Instytut dzieli się na 4 wydziały: 1. Bibliografii. 2. Bibliotekoznawstwa. 3. Pracy kulturalno-oświatowej. 4. Bibliotek dziecięcych i młodzieżowych.

Profil naukowy Instytutu jest wybitnie humanistyczny, na co wskazuje zakres przedmiotów wykładanych na 12-tu katedrach:

Marksizmu-leninizmu

Bibliografii

Bibliotekoznawstwa

Pracy kulturalno-oświatowej

Literatury dziecięcej

Historii powszechnej

Historii ZSRR

Pedagogiki

Literatury rosyjskiej i powszechnej

Księgozbiorów i katalogów

Języków obcych (do wyboru niemiecki, angielski lub francuski)

Wychowania fizycznego.

Wydziały mają wyraźne kierunki specjalizacyjne. I tak wydział Bibliotekoznawstwa kształci pracowników dla bibliotek, przede wszystkim kierowników bibliotek powiatowych (bibl. wojewódzkie już są w znacznej mierze nasycone pracownikami z wyższymi studiami). Wydział Bibliografii przygotowuje naukowych pracowników bibliograficznych dla określonych dziedzin wiedzy. Wydział Kulturalno-oświatowy kształci wykładowców dla szkół średnich pracy kult.-oświatowej i samodzielnych pracowników świetlic i domów kultury.

Oprócz wykładów teoretycznych i zajęć praktycznych w bibliotekach przebiegających równomiernie z wykładami, studentów obowiązuje praktyka terenowa (po 36 dni na 6-tym i na 7-mym semestrze). Nawyków samodzielnej pracy nabierają studenci opracowując począwszy od I roku prace pisemne. Na IV roku nastę-

puje praca dyplomowa i egzamin państwowy ustny z marksizmu - leninizmu i literatury rosyjskiej. Absolwent Instytutu nie otrzymuje tytułu naukowego. Może go uzyskać dopiero po odbyciu aspirantury.

Aspirantura obejmuje tylko przedmioty biblioteczne. Okres nauki trwa 3 lata.

Przy Instytucie im. Mołotowa odbywa obecnie aspiranturę 50 osób, w tym 20 drogą zaoczną.

Prawo do prowadzenia aspirantury posiada również Biblioteka im. Lenina w Moskwie, ale aspiranci jej zdają egzamin i składają dysertacje w Instytucie im. Mołotowa.

Aspirantura przygotowuje samodzielnych pracowników naukowych, wykładowców instytutów i fakultetów bibliotecznych oraz pracowników na wyższe stanowiska w administracji bibliotecznej.

Uzyskanie kwalifikacji zawodowych na poziomie średnim czy nawet wyższym nie zwalnia pracowników bibliotek radzieckich od dalszej systematycznej nauki i samokształcenia, tym bardziej rzecz oczywista wymaga się tego od pracowników, którzy jeszcze nie posiadają pełnych kwalifikacji.

Dokształcanie pracowników zorganizowane jest więc na bardzo szeroka skalę i przybiera różne formy w zależności od potrzeb i możliwości danych środowisk bibliotecznych.

W Bibliotece im. Lenina w Moskwie, która zatrudnia szereg absolwentów wyższych uczelni z różnych specjalności naukowych, zorganizowany jest dla nich stały roczny wyższy kurs biblioteczny w ramach 700 godzin. W ten sposób Biblioteka zasila swe kadry specjalistami z różnych dziedzin wiedzy. Podobnie postępują i inne biblioteki naukowe. Absolwenci kursu przeważnie odbywają następnie aspiranturę biblioteczną.

Dla wszystkich innych pracowników Biblioteki im. Lenina organizowane są 3—4 miesięczne kursy podwyższające kwalifikacje zawodowe, zaznajamiające z nowymi zadaniami biblioteki, z licznymi jej osiągnięciami. Kursy te dają również specjalne przygotowanie w zakresie higieny książki, mikrofilmu, bibliograficzne, redakcyjne itd. w zależności od specjalizacji pracownika. Corocznie 15—20 grup przechodzi szkolenie na kursach.

Prace szkoleniowe z kadrami prowadzi w Bibliotece im. Lenina Oddział Kształcenia, który pracuje w oparciu o szereg komisji i grono wykładowców oraz rozporządza specjalnym księgozbiorem, salami wykładowymi i budżetem, w pełni zaspakajającym wszystkie istotne potrzeby oddziału.

Tego typu szkolenie przykładowe prowadzą w mniejszym lub większym zakresie wszystkie biblioteki powszechne do powiatowych włącznie.

Zagadnienie dokształcania kadr bibliotekarzy pracujących w bibliotekach powszechnych, opracowywanie programów i materiałów szkoleniowych oraz kontrola realizacji szkolenia spoczywa na Gabinetie Naukowo Metodycznym Biblioteki im. Lenina w Moskwie.

Organizacją kursów krótkoterminowych 1—2 miesięcznych, kurso-konferencyj i seminariów zajmują się gabinety metodyczne bibliotek wojewódzkich (oblastnych) oraz Centralne Gabinety Metodyczne w Moskwie i Leningradzie. Władze biblioteczne stawiają zasadę, aby każdy pracownik biblioteki powszechnej, a w pierwszym rzędzie biblioteki powiatowej, został przeszkolony na kursie miesięcznym raz w ciągu 5-ciu lat, a pracownik bibliotek wiejskich na kursie 2-miesięcznym. Słuszną zasadą szkolenia bibliotekarzy wiejskich na takich kursach jest ściśle przestrzegana nawet w wypadkach, gdy biblioteka wiejska musi być w tym czasie zamknięta z powodu braku zastępcy bibliotekarza.

Ważnym elementem w szkoleniu bibliotekarzy wiejskich są 2-dniowe konferencje organizowane przez biblioteki rejonowe. Biorą w nich udział również pracownicy kulturalno-oświatowi klubów i świetlic. W pierwszym dniu konferencji pracują oni wspólnie z bibliotekarzami, w drugim — dzielą się na dwie sekcje i oddzielnie odbywają zajęcia praktyczne związane ze specyfiką bibliotek i świetlic. Konferencje takie odbywają się co miesiąc.

W systemie doszkalania, a bardziej jeszcze w przygotowywaniu nowych kadr poważną rolę odgrywają praktyki biblioteczne. Pracownicy nowoangażowani do bibliotek wiejskich przed rozpoczęciem pracy przechodzą 10-dniowe przeszkolenie praktyczne w bibliotekach powiatowych. Takie 10-dniowe praktyki przechodzą również pracownicy bibliotek powiatowych w bibliotekach wojewódzkich (oblastnych).

System szkolenia bibliotekarzy w Związku Radzieckim tworzy logicznie powiązaną całość, zabezpiecza bibliotekom stały i równomierny dopływ młodych kadr, specjalistów w pełnym tego słowa znaczeniu, którzy znają dobrze swój zawód i rozumieją znaczenie i rolę bibliotek w budowaniu komunizmu.

Ewa Pawlikowska
Warszawa

Praca bibliotek radzieckich z czytelnikami

Biblioteki Związku Radzieckiego nie są martwymi składnicami książek, ale organizmami tętniącymi pełnią życia, w których od wczesnych godzin rannych do późnej nocy szerokie rzesze obywateli nieustannie zdobywają wiedzę, czerpią materiały do pracy naukowej i zawodowej, pogłębiają swoje wiadomości oraz znajdują najszlachetniejszą rozrywkę kulturalną w lekturze utworów literatury pięknej.

Czytają wszyscy: robotnicy i naukowcy, uczniowie i studenci szkół wyższych, mężczyźni i kobiety, starzy i młodzi. Z podziwem można obserwować z jaką powagą, skupieniem i prawdziwym zainteresowaniem czytają dzieci w Bibliotece im. Lenina w Moskwie.

Zainteresowania czytelników są najbardziej różnorodne, gdyż czytelnik radziecki nie jest jednostron-

ny. Na tych samych kartach czytelnicy zapisane są wydawnictwa polityczne, literatura piękna i dzieła naukowe lub popularnonaukowe.

U obywateli radzieckich istnieje jakaś potężna, nie spotykana gdzie indziej pasja czytelnictwa. Zainteresowanie lekturą jest nadzwyczajne. Świadczą o tym — niezależnie od publicznych dyskusji na temat czytanych utworów — indywidualne uwagi czytelników na piśmie, mające niejednokrotnie charakter obszernych recenzji, pozostawiane masowo w bibliotekach.

W Związku Radzieckim, gdzie praca biblioteczna ma wielkie znaczenie państwowe, gdzie książka jest orężem walki o budownictwo komunistyczne, gdzie książka jest ważnym środkiem kształtowania materialistycznego światopoglądu — spotykamy się z niezwykłą troskliwością i życzliwością bibliotekarza w stosunku do czytelnika.

Każda biblioteka, od największej do najmniejszej, stara się o zapewnienie czytelnikowi jak najlepszych warunków. Czytelnie — otwarte przeciętnie ok. 12—15 godzin na dobę, umożliwiające w ten sposób czytelnikowi korzystanie ze zbiorów w porze dla niego najdogodniejszej — są niejednokrotnie luksusowo wyposażone.

Książki zamawiać można ustnie, pisemnie i telefonicznie na oznaczony dzień i godzinę. I książka rzeczywiście czeka na czytelnika w oznaczonym przez niego czasie.

Czytelnik nie odejdzie bez książki, gdyż bibliotekarz radziecki nie jest zwyczajnym technicznym pracownikiem, nie ogranicza on swych czynności do mechanicznego wydawania książki. Bibliotekarz radziecki jako świadomy propagator bolszewickiej kultury, jako pomocnik Partii w szerzeniu idei marksizmu-leninizmu, jest wychowawcą czytelnika, jest jego doradcą w wyborze odpowiedniej literatury, jest również prawdziwym przyjacielem czytelnika i dlatego opiekuje się nim bardzo troskliwie. W wypadku chwilowego braku jakiejś książki bibliotekarz znajdzie odpowiednią zastępczą, ale jednocześnie w jak najkrótszym czasie postara się o żadaną przez czytelnika i zawiadomi go o tym pisemnie.

Doniosłą rolę w pracy każdej biblioteki odgrywiają wszelkiego rodzaju wydawnictwa bibliograficzne, stanowiące z jednej strony warsztat pracy bibliotekarza, a z drugiej ułatwiające czytelnikowi wybór odpowiedniej literatury do określonego tematu. Będą to więc zestawienia bibliograficzne bądź o charakterze ogólnym, bądź obejmujące literaturę poszczególnych gałęzi wiedzy, dalej bibliografie odnoszące się do najaktualniejszych zagadnień politycznych, gospodarczych i naukowych, spisy zawartości czasopism, kartoteki wycinków gazetowych, adnotowane karty katalogowe, wykazy bibliograficzne w formie plakatów, albumów itp.

Niezależnie od tego każda biblioteka dba o to, by posiadać dobrze zorganizowaną komórkę informacyjną, udzielającą informacji ustnie, na piśmie lub telefonicznie organizacjom, urzędom, instytucjom naukowym itp. oraz indywidualnym czytelnikom.

Formy pracy z czytelnikiem są różnorodne i bardzo interesujące. Na pierwszy plan wybija się wystawy na tematy aktualne, interesujące w danej chwili

ogół społeczeństwa, a więc np. dotyczące XIX Zjazdu Partii i 50-lecia KPZR, wystawy związane z rocznicami wybitnych naukowców lub pisarzy itp. Prócz tego każda biblioteka wystawia bieżące nowości, aby czytelnik szybko, bez wertowania katalogów, bibliografii lub innych materiałów informacyjnych mógł zorientować się łatwo w bieżącej produkcji wydawniczej z dziedziny go interesującej. Wystawy te, w zależności od środków, jakimi dysponuje dana biblioteka, organizowane są w szerokich ramach bądź w skromniejszych rozmiarach, niemniej jednak zawsze mają dużo smaku estetycznego i są tak interesujące, że oko czytelnika musi się na nich zatrzymać. Podkreślić należy, że w odwołaniu do sytuacji w wielu naszych bibliotekach naukowych, wystawy i wystawki w bibliotekach radzieckich nie są czymś wyjątkowym. Ta forma propagandy czytelnictwa weszła niejako w krew bibliotek radzieckich i nie można spotkać biblioteki radzieckiej, w której nie byłoby jednocześnie najmniej 2 lub 3 wystaw czy wystawek na różne tematy.

Celem zwrócenia uwagi czytelnika na aktualną w danej chwili książkę, masowo stosowana jest forma wydawania i szerokiego kolportowania drukowanych ulotek, najczęściej dwustronnych tzw. „Pamiętka czytelnikowi”, co w języku polskim tłumaczy określenie „informacja dla czytelnika”. Tego rodzaju ulotka jest bardzo zwięzła, gdyż zawiera tylko kilka najważniejszych szczegółów dotyczących biografii autora, dalej wymienia jego najważniejsze utwory i literaturę o nich oraz jakiś charakterystyczny cytat z dzieła danego autora.

Dla przykładu przytoczyć można treść ulotki, dotyczącej Juliusza Fuczika. Strona pierwsza zawiera tytuł ulotki: Informacja dla czytelnika, Juliusz Fuczik 1903—1943 — oraz tekst postanowienia II Międzynarodowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie o przyznaniu Fuczikowi nagrody pokoju. Strona druga zawiera cytat z pism Fuczika „Ludzie, kochałem was. Bądźcie czujni”, hasło zachęcające do czytania pism Fuczika i literatury o nim, a następnie opis bibliograficzny wydanych w języku rosyjskim pism Fuczika (3 pozycje) i artykułu N. Nikołajewej o Fucziku.

Jednym z licznych przykładów poważnego traktowania swych zadań przez biblioteki w stosunku do czytelnika jest odbywające się obecnie w Bibliotece im. Lenina w Moskwie seminarium bibliograficzne, zorganizowane przez oddział informacyjno-bibliograficzny.

Seminarium bibliograficzne stawia sobie za cel:

1. zaznajomić pracowników nauki, aspirantów i studentów z bibliograficznymi wykazami, przeglądami, katalogami i kartotekami biblioteki;
2. nauczyć posługiwania się tymi materiałami przy wyborze dzieł klasyków marksizmu leninizmu i literatury specjalnej do prac naukowo-badawczych;
3. nauczyć zestawiania bibliografii do dysertacji i prac dyplomowych.

Seminarium zostało podzielone na dziewięć grup:

1. bibliografia wydawnictw klasyków marksizmu-leninizmu,
2. bibliografia literatury historycznej (historia ZSRR),

3. bibliografia literatury pedagogicznej,
4. bibliografia literaturoznawstwa i literatury pięknej (oddzielne grupy dla radzieckiej, rosyjskiej przedrewolucyjnej i zagranicznej literatury),
5. bibliografia literatury fizyczno-matematycznej,
6. bibliografia literatury z zakresu budownictwa maszyn,
7. bibliografia literatury z zakresu budownictwa,
8. bibliografia literatury biologicznej i gospodarstwa wiejskiego,
9. bibliografia literatury geograficznej.

Program przewiduje dla każdej grupy 7—8 zajęć po 2 godziny tygodniowo. Zajęcia te odbywają się raz w tygodniu, w godzinach wieczornych, aby umożliwić uczestnictwo pracującym i studentom.

Inną formą propagandy czytelnictwa są wieczory literackie i spotkania z wybitnymi naukowcami lub pisarzami. Bardzo często tego rodzaju imprezy połączone są z występami najwybitniejszych artystów radzieckich.

Poza działalnością na terenie biblioteki, bibliotekarze wychodzą naprzeciw czytelnikowi: do zakładów pracy, do parków, do domu, co umożliwia czytelnikowi korzystanie z książki nawet bez udawania się do biblioteki.

Ilustracją wyjścia do czytelnika poza obręb biblioteki może być jedna z wielu tego rodzaju imprez, jaką zorganizowała Biblioteka rejonowa im. Stalina wspólnie z Moskiewskim ogrodem zoologicznym dla kilku bloków mieszkalnych swego rejonu. Drukowane za-

wiadomienie o tej imprezie mówi, że w wyznaczonym dniu odbędzie się wykład pt. „Bogactwa świata zwierzęcego naszej ojczyzny”, który będzie urozmaicony pokazem zwierząt i ptaków z ogrodu zoologicznego. Dalej w zawiadomieniu jest wykaz literatury, dotyczącej wykładu z tym, że książki wymienione otrzymać można w bibliotekach ruchomych u oznaczonych zarządców domów.

Wszystkie biblioteki organizują systematyczne konferencje z czytelnikami, którzy szeroko omawiają pracę biblioteki, przedstawiają swoje dezyderaty, krytykują błędy w organizacji i błędy bibliotekarzy i dają niejednokrotnie cenne rady przyczyniające się do usprawnienia pracy.

Praca dla czytelnika i praca z czytelnikami jest czołowym i podstawowym zadaniem wszystkich bez wyjątku bibliotek radzieckich: małych i wielkich, oświatowych i naukowych. Podkreślić również należy wielki entuzjazm, z jakim pracuje ogromna armia radzieckich bibliotekarzy.

Przykłady pracy bibliotek i bibliotekarzy radzieckich dla czytelnika i z czytelnikiem możnaby mnożyć. Jednakże wystarczą — zdaje się — te nieliczne, dla wskazania drogi, po której powinno pójść bibliotekarstwo polskie, by uzyskać rezultaty choćby przybliżone do tych, którymi słusznie szczyścić się mogą bibliotekarze radzieccy.

Władysław Skcczylas
Warszawa

Metody pracy z czytelnikiem masowym a ich rezultaty

Artykuł dyskusyjny

Podobnie jak kol. Łączyńską zainteresowała mnie najwięcej w artykule kol. Regulskiego wypowiedź dotycząca się kryteriów oceny pracy bibliotekarza. Sprawą metod i form pracy z czytelnikiem masowym, a ich rezultatami zajmuję się od dawna. Jest to sprawa wielokrotnie dyskutowana w koleżeńskich prywatnych rozmowach, rzadziej natomiast omawiana publicznie. Nacisk ze strony czynników nadrzędnych, idący w kierunku ilości i różnorodności form, nie obejmował konieczności badania ich wyników. Niemniej nasze „łódzkie doświadczenia” kazały mi się tym zagadnieniem zająć w referacie, jaki miałem na konferencji Dyrektorów Bibliotek Wielkomięjskich w Łodzi w dn. 7 i 8 marca br. („Formy pracy z czytelnikiem dorosłym w świetle opinii czytelników”). Stwierdziłam w nim, że zaczynamy zbierać obserwacje na temat reakcji czytelników na formy oglądowe i żywego słowa, gromadzić ich opinie i wyciągać odpowiednie wnioski, by praca w tej dziedzinie nabrała charakteru jak najbardziej żywego i praktycznego, by została pozbawiona bezpłodnego formalistycznego podejścia. Bibliotekarz łódzki musi zawsze pamiętać, iż poza samą formą pracy jest

jej wynik, jej rezultat. Znana to sprawa, iż jedynie w bibliotekach mniej ruchliwych można dość systematycznie przeprowadzać takie badania nad wynikami różnych form, natomiast w bibliotekach, gdzie frekwencja czytelników przybiera rozmiary całkowite przytłaczające personel, jedynie marginesowo i dorywczo. Wiemy także wszyscy, iż rezultaty pracy z masowym czytelnikiem są zawsze trudniejsze do uchwycenia od rezultatów pracy z czytelnikiem indywidualnym. Zgłoszenia na książki propagowane przez wystawy, plakaty, imprezy artystyczne często wpływają ze strony czynników dopiero po dłuższym czasie. Dawno już plakaty lub ogłoszenia o wieczornicy bibliotecznej spoczęły w archiwum, a notesy, bruliony, zapiski czy nawet pamięć czytelników przypominają im o książkach przez bibliotekę propagowanych. Te spóźnione reakcje często są nie notowane, gdyż bibliotekarze w swoich obserwacjach rezultatów poszczególnych form pracy nastawiają się raczej na oddziaływanie bezpośrednie. Jeśli chodzi o metody wizualno-propagandowe, notatniki zapotrzebowań wykazują, iż po wywieszeniu każdego plakatu, po każdej wystawie mamy do czynienia

nia z nowymi zgłoszeniami na pozycje zawarte w opracowanych przez nas zestawach. Ilościowo przedstawia się to jednak b. różnie. Nieraz tylko 8—10 zgłoszeń, nieraz niestety 2—3, a nieraz 40 zapotrzebowań natchmiastowych i długie miesiące stałej nieobecności na półkach książek przez nas propagowanych. Zgadzam się z kol. Łączyńską, gdy mówi, że propaganda wizualna, aby wzbudzić bezpośrednie zainteresowanie, musi mieć wielką siłę wyrazu, być bardzo zaskakującą, aktualną, nową. Te dwie pierwsze cechy spotykamy jednak tylko wyjątkowo w bibliotecznej propagandzie, zależne są one przede wszystkim od talentu wykonawcy elementu zdobniczego. Z „aktualnością” często także jest nie w porządku i to z winy bibliotekarzy. Np. „rocznicowy” plakat musi być przez bibliotekarza mającego na względzie jego użyteczność opracowany w czasie odpowiednim, tzn. w okresie poprzedzającym rocznicę przynajmniej o 2 lub 3 tygodnie, bo jest to okres przygotowawczy akademii i obchodów. Wywieszenie plakatu w przeddzień rocznicy równa się potraktowaniu go raczej symbolicznie niż użytkowo i stanowi poważny błąd, który sami czytelnicy osądzają krytycznie. „Nowość” tematyczna w propagandzie bibliotek także jest zjawiskiem rzadkim. A jednak przekonujemy się, że plakaty autorskie takich pisarzy jak Szekspir, Wyspiański, Tołstoj, Kasprowicz w ramach rocznic mniej popularnych dają duże efekty.

Duże efekty dają też wszelkie plakaty, które opracuje bibliotekarz w związku z potrzebami środowiska. I tak np. 3 plakaty w zakresie nauk stosowanych propagujące literaturę zawodową w naszej 7 Rejonowej Wypożyczalni dla Dorosłych miały powodzenie bardzo poważne. Wszystkie hasła plakatowe („Metalowcy walczą o plan”, „Książka pomocą w pracy włókniarza”, „Książka elektryka” ściągaly uwagę dużej części czytelników, a książki w nich wykazane poczęły przechodzić z rąk do rąk. Praktyka wykazuje, że tylko te nieliczne plakaty, które wyraźnie „chwycą” możemy pozostawić ścianie. Wobec przeważającej większości natomiast wypływa konieczność propagandy samego plakatu bez względu na to, że jest najwidoczniej i najdogodniej dla czytelników umieszczony. Taką „propagandą plakatu” będzie nietylko słowna zachęta, odpowiedni komentarz, literacka anegdotka, ale także i odpowiednie powiązanie go z wieczornicą literacką, odczytem lub pogadanką.

Popieram kol. Łączyńską, że atmosfera biblioteczna, ta specyficzna atmosfera, o której tak często się słyszy, to także między innymi zasługa ścian. Rozumny i kulturalny bibliotekarz nie pozwoli na to, aby rumieńców życia nabrało zdanie kol. Regulskiego „Na miejsce czytelnika jako przedmiotu oddziaływania wystąpiły ściany biblioteczne, na ściany biblioteczne bibliotekarze oddziaływali”. Poważne zastrzeżenia jednak budzi pewne zdanie z artykułu „Radosna i twórcza biblioteka”. Brzmi ono: „I w końcu zawsze znajdzie się ktoś, co zatrzyma się przed wystawką, obejrzy ją, zainteresuje się”. Jeżeli bibliotekarz włożywszy niekiedy dużo pracy w organizację wystawy zgadza się tylko na owego „ktosia”, to naprawdę traktuje ją tylko symbolicznie, jako punkt do sprawozdania, a nie jako propagandową formę oddziaływania na czytelników. Faktem

jest, że o ile łączenie wystaw z imprezami żywego słowa daje dość duże wyniki, o tyle wystawy pozostawione same sobie, bez stałej zachęty ze strony personelu biblioteki pomija przynajmniej 3/4 publiczności. Swoją brak zainteresowania wystawami motywują czytelnicy naturalnie przeważnie brakiem czasu, ale także spowszednieniem im tej często w bibliotekach i świetlicach nadużywanej formy oraz powtarzaniem się wielokrotnym na wystawach pewnych pozycji i działów.

Co należy robić i co robimy, aby plon wystawy obfitował w zgłoszenia na książki wystawione. Wszyscy wiemy, jakie znaczenie ma dekoracja, przejrzysty układ rzeczowy, tytuł zasadniczy itd., musimy jednak pamiętać i o tym, że po pierwsze w bibliotekach o przepływowości ponad 100 czytelników dziennie — wystawy muszą być umieszczone nie w oddalonej części sali, lecz w miejscu, gdzie przesuwają się tzw. ogonek czytelników. Po drugie w wypożyczalni o mniejszej frekwencji często „doprowadzamy” sami grupy czytelników, udzielamy im wyjaśnień na temat znaczenia wystawy i jej myśli przewodniej, wygłaszamy króciutkie pogadanki, zaś indywidualnym czytelnikom dajemy kilka ciekawostek o książkach lub autorach. Po trzecie stale i metodycznie uczymy naszych czytelników, iż do ich obowiązków nie należy tylko szanowanie i nieprzetrzymywanie książek, ale także zapoznanie się z zasobami księgozbioru poprzez wystawy, „kąciki”, przeglądy bibliograficzne. Po czwarte — notujemy każde zgłoszenie na książki wystawione i o ile nie ma podwójnego egzemplarza, to zaraz po likwidacji wystawy wręczamy „zapisanemu” czytelnikowi jego zamówienie (czytelnik może o nim zapomnieć, ale nie my). Pozycje „nie zamówione” gromadzimy na ladzie i raz jeszcze proponujemy czytelnikom. Po piąte nie urządzamy w ciasnym lokalu jednocześnie trzech wystawek z trzema różnymi dekoracjami. Czytelnicy potrafią to ośmieszyć, nazywając bibliotekę sklepikiem, cyrkiem itd. Po szóste n i e k a ż d ą rocznicę upamiętniamy wystawą. Ten nieustanny w niektórych bibliotekach kalejdoskop wystawowy działa zniechęcająco na pewien typ czytelnika.

Korekta tych czy innych jeszcze błędów bibliotekarzy polepszy nasze rezultaty wystaw. Nie i l o ś ć, ale znowu j a k o ś ć naszej pracy będzie tu grała rolę decydującą. Argumentując za celowością wystaw mam w swojej własnej praktyce wiele przykładów bardzo bogatych w wyniki, mam też i fiaska częściowo obarczające personel biblioteki.

Co się tyczy takich form, jak „odczyty, wieczory biblioteczne wszelkiego typu”, to stanowczo nie mogę się także zgodzić z kol. Łączyńską, iż ich publiczność rekrutuje się tylko z z u p e ł n i e d o b r o w o l n i e przybyłych słuchaczy. Otóż w praktyce tak przeważnie nie jest. Nie urządza się imprez na terenie miejskich bibliotek ani w niedzielę, ani w dzień wewnętrznej pracy, nie wypożycza się książek w trakcie trwania imprezy, przybyły więc w tym czasie przypadkowy czytelnik pragnąc się doczekać momentu podjęcia przez bibliotekarzy dalszego wypożyczenia przeważnie decyduje się na udział w wieczorze. Doświadczenia bibliotekarskie wykazują, iż taki „przypadkowy” słuchacz bierze nieraz najbardziej aktywny udział, zadaje pytania, dyskutuje,

nawet prosi niekiedy o zawiadomienie go indywidualnie na przyszłość o imprezach tego typu w bibliotece i z czasem zasila grupę stałą naszej publiczności. Ci częściowo „przymuszeni” czytelnicy stanowią nierazko 50% widzów, a publiczną tajemnicą jest fakt, ile to muszą bibliotekarza „nagadać się i naczarować” przy zapraszaniu tych „dobrowolnych” czytelników.

Jeżeli zadajemy sobie pytanie, czy warto to wszystko robić, odpowiedź prawie zawsze jest jednokowa — *warto!* Nie miejsce tu na przytaczanie szczegółowych przykładów, ale jakże często nawet pozornie nieudany, bo o słabej frekwencji „wieczór biblioteczny” przemienia się w imprezę bardzo ciepłą pod względem atmosfery i zainteresowania i bardzo bogatą w reakcje słuchaczy. Czyż nie jesteśmy w stanie przekonać nawet zdraśniętego w ambicji pisarza, iż „chybione spotkanie autorskie” z grupką 10 osób, — może mu dać i ładunek wzruszenia i sumkę doświadczeń? Ilek trudności do pokonania nasuwa przygotowanie konferencji dyskusyjnej z czytelnikami nad książką, a jakież daje pozytywne wyniki i najbardziej w głąb działające, jeśli się tak można wyrazić. Kryterium oceny bibliotekarza musi więc, jak píše kol. Łączyńska, uwzględniać „właśnie tę siejbę kulturalno-oświatową” i związany z nią wysiłek propagandowy, który o ile jest r z e t e l n y obfituje w rezultaty. Natomiast pięknego hasła poznańskiej koleżanki: nie narzucać,

nie nudzić, nie krępować — zbyt dosłownie rozumieć nie możemy. Narzucanie (współczesnej powieści polskiej, państwowych nagród literackich), podsuwanie (książki popularno-naukowej, literatury marksistowsko-społecznej), krępowanie (zamiłowania do łatwizny, do literatury wyłącznie wypoczynkowej) przybiera taką czy inną formę poradnictwa, taką czy inną maskę „pedagogicznego chwytu”, jest jednak naszym chlebem codziennym.

Nie moglibyśmy ani uświadamiać politycznie i społecznie, ani szerzyć oświaty, ani popularyzować dobrej artystycznie książki, gdybyśmy tego wszystkiego nie robili. Przecież tak często wychowujemy naszych czytelników wbrew nim samym. Przeobrażenie świadomości społecznej czytelników odbywa się wskutek różnorodnych zabiegów bibliotekarza, rozłożonych w czasie. Zwycięstwo klasyki, popularność książki radzieckiej — nie przyszła bez walki, bez pracy z naszej strony. A nasza „walka” zawiera właśnie elementy „krępowania, narzucania” itp. Im bardziej jednak jest „niewidoczna” i robiona „koronkowo”, im przyjaźniejsze więzy łączą czytelników i bibliotekarza, im większy posiada on autorytet, im kulturalniejsza panuje atmosfera w bibliotece, tym szybsze jest nasze zwycięstwo.

Izabela Nagórska
Łódź

Na drodze do nawiązania współpracy szkoły z biblioteką

Z doświadczeń Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy.

Od chwili gdy została założona pierwsza Czytelnia dla Dzieci i Młodzieży w 1948 r. — Biblioteka Miejska w Bydgoszczy rozpoczęła swą pracę dydaktyczną wśród młodzieży szkół podstawowych. Z biegiem lat praca zyskiwała nowe formy i obejmowała coraz to szerszy krąg dzieci.

Kontakt ze szkołami nawiązano za pomocą wycieczek poszczególnych klas do najbliższej czytelnicy. Wycieczki te, a właściwie lekcje biblioteczne, przynoszą korzyści obopólne zarówno czytelnicy jak i szkole. Po każdej wycieczce frekwencja w Bibliotece wzrasta, bo dzieci zachęczone książkami, które w czasie lekcji dostają do rąk, chętnie śpieszą do przytulnej, własnej czytelnicy. Szkoła ma wypełniony jeden z punktów programu, a mianowicie wycieczkę do Biblioteki, wycieczka ta łączy się ze zrealizowaniem pewnej części wiedzy o książce. Lekcje bowiem przeprowadzane przez kierowniczkę czytelnicy, wzorowane na lekcjach Bibliotek Młodzieżowych w Warszawie, są oparte na programie szkolnym, dając pewien zasób wiadomości w nowym, niezwykłym dla dziecka otoczeniu i w inny sposób niż w szkole, łatwiej trafiają do umysłów dziecięcych.

Wszystko w Bibliotece odbywa się na drodze praktyki. Już najmłodszy z II klasy, dostając do rąk kolorowe książki, uczą się prawidłowo przewracać kartki, zapoznają się z paginacją; wyższe klasy zaznajamiają się na tej

samej drodze z autorem, tytułem, spisem rozdziałów i tym podobnymi szczegółami morfologii książki. Wybuchami śmiechu przyjmowane jest ćwiczenie ukazujące ważność podtytułu, bo oto Marysia czy Geniek sądzą, że książka Jana Grabowskiego o „naukowym” tytule „Europa” zawiera treść geograficzną, a tymczasem odczytany podtytuł głosi, że jest to książeczka o... kotce.

Starsze klasy przechodzą od samej książki do układu książki w bibliotece. Po zapoznaniu się z katalogami autorskimi i tytułowymi oraz działowym — wykonują ćwiczenia pisane mające na celu uzmysłowienie układu działowego na półkach biblioteki. Młodzież dostaje spisane na kartkach polecenie, aby np. wyszukać daną książkę w katalogu i według sygnatury znaleźć ją na półce itp.

Próbowano podobne, lecz bardziej urozmaicone i trudniejsze ćwiczenia przeprowadzić wśród młodzieży przygodnie zebranej w czytelnicy w czasie tzw. „pięciominutowki bibliotecznej”. Króciutkie te zajęcia mają na celu zapoznanie czytelników z techniką obsługi bibliotecznej. Ćwiczenia, które na tyle były trudne, że wymagały od niektórych uczestników włączenia danej książki do odpowiedniego działu (np. „Tadeusz Kościuszko” do działu historycznego itp.) spotkały się z ogromnym zainteresowaniem czytelników; nie wystarczyło jedno cwi-

czenie dla każdego, lecz dzieci dobrowolnie przerabiały zadania przeznaczone dla innych kolegów.

W ubiegłym roku życie samo narzuciło nową formę pracy, którą Biblioteka podjęła z zadowoleniem: Ośrodek Wycieczkowy zorganizowany przez TPD dla dzieci wiejskich z województwa bydgoskiego zwiedzając z młodzieżą obiekty godne widzenia w Bydgoszczy przeprowadził około 1200 dzieci przez salę biblioteczną Biblioteki Centralnej przy placu Bohaterów Stalingradu. Każda wycieczka rozpoczynała się od króciutkiej i żywo przeprowadzonej praktycznej lekcji bibliotecznego w katalogach. Okazało się, że młodzież z prowincji niejednokrotnie niegorzej orientuje się w sprawach bibliotecznym, niż ich rówieśnicy ze stolicy wojewódzkiej. Może to służyć jako jeden z dowodów upowszechnienia kultury, które Polska Ludowa realizuje za pomocą sieci szkół i bibliotek prowincjonalnych. Młodzież z prowincji zobaczyła natomiast w stolicy to, czego nie mogła jej pokazać skromna biblioteczka wiejska, a więc XV-wieczne starodruki, rękopisy na pergaminie, dokumenty królewskie, a wszystkie zawarte w pełnej nastroju i ciszy stylowo urządzonej „bibliotece bernardyńskiej”.

W minionym roku szkolnym Biblioteka Miejska jeszcze bardziej rozszerzyła zasięg swego oddziaływania dydaktycznego. Prócz lekcji dla najmłodszych klas na terenie Czytelni Dziecięcych otworzyła podwoje swej Czytelni Naukowej, aby w niej dzieci siódmej klasy przerobiły w sposób praktyczny wiedzę o książce, której z braku odpowiedniego materiału szkoła nie może dać swym uczniom. Po porozumieniu się z Wydziałem Oświaty MRN i po wspólnym omówieniu szkolenia z przedstawicielami nauczycielstwa wybrano pewne typy lekcji. Lekcje te zostały przerobione przez zespół bibliotekarski z 1860 uczniami 28 szkół podstawowych Bydgoszczy.

Lekcje wybrane dawały możliwość bezpośredniego zetknięcia się dzieci z konkretem i wymagały czynnego udziału uczniów. Były to:

1. Ćwiczenia praktyczne w posługiwaniu się encyklopedią i słownikiem. Tematycznie ćwiczenia te objęły podstawowe wiadomości o książce.

2. Ćwiczenia w posługiwaniu się książką jako źródłem materiału do opracowania danego zagadnienia. Tematycznie lekcja objęła życiorys Kopernika.

3. Ćwiczenia w posługiwaniu się czasopiśmem jako źródłem najnowszych wiadomości z różnych dziedzin.

Przeważnie stosowano typ lekcji pierwszej i drugiej. Ćwiczenia z czasopiśmami poniechano po jednorazowej próbie, uważając, że nadają się one raczej dla wyższych klas szkół ogólnokształcących i dla szkół zawodowych.

Lekcje trwały od stycznia do połowy maja i zostały zakończone wspólną konferencją nauczycielstwa i personelu bibliotecznego oraz przedstawicieli Wydziału Oświaty MRN i Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej. Konferencja ta dała możliwość podsumowania wyników szkolenia, omówienia stosowanych metod i tematyki lekcji oraz wytyczyła drogę dalszej współpracy szkół z Biblioteką.

Szkolenie dało uczniom szereg różnego rodzaju korzyści. Pierwsza z nich, to zetknięcie się z książką jako narzędziem pracy czy to przy posługiwaniu się encyklopediami czy też przy wspólnym opracowywaniu zadanego tematu. Większa część dzieci nie ma możliwości zapozna-

nia się z encyklopediami; dopiero Biblioteka umożliwia uczniom zetknięcie się z różnymi typami tego rodzaju wydawnictw i za pomocą ćwiczeń ułatwia zrozumienie ich przydatności.

Podobna korzyść płynie ze wspólnego opracowywania danego tematu. Tu dzieci posiłkują się różnego rodzaju książkami od albumów poczynawszy — poprzez czasopisma, a na poważnych monografiach skończywszy. Każdy uczeń otrzymuje jakieś zadanie do wykonania na podstawie książki. A więc np. znaleźć na mapie miejsce urodzenia i śmierci Kopernika lub pokazać kolegom w albumie dom, w którym się on urodził, wreszcie wyszukać urywek mówiący o studiach astronoma itp. Razem zebrane wypowiedzi składają się na życiorys Kopernika. Ćwiczenia te otwierają dzieciom oczy na rolę książki, rozszerzają horyzonty książkowe, bo dzieci przekonywały się, że można uczyć się lub dowiedzieć czegoś nie tylko z jednego podręcznika, który daje wiedzę, jeśli się tak można wyrazić, przeżytą i gotową do strawienia, ale można dokonać pracy stokroć przyjemniejszej i bardziej twórczej posiłkując się różnymi źródłami.

Pracownikom Biblioteki chodziło przede wszystkim o pokazanie tej roli książki. Niektóre dzieci do pewnego stopnia zrozumiały ich intencję: jak stwierdziła jedna z nauczycielek, uczniowie byli pod wrażeniem odbytej lekcji.

Zbliżenie dzieci do biblioteki naukowej — to dalsza korzyść szkolenia i to korzyść zarówno dla młodzieży jak i dla Biblioteki. Biblioteka z instytucji obcej staje się zrozumiałą i potrzebną — zyska więc zapewne w przyszłości czytelnika, który znajdzie teren dla pracy umysłowej, potrzebne do niej narzędzie i włączy się w krąg kultury.

Bezpośrednia korzyść dla szkoły i uczniów, to przerobienie pewnego zakresu wiedzy o książce, którą w formie ćwiczeń zdobywają dzieci w encyklopediach. Z odczytywanych głośno pisemnych odpowiedzi współkolegów klasa dowiaduje się o różnych materiałach do pisania (papierus, pergamin), o wynalazku druku, o bibliotekach itp.

Zebrane w Czytelni Naukowej odpowiednie ekspozyty, jak np. stare druki, rękopis na pergaminie, inicjały itp. unaoczniają zdobyte wiadomości. Materiał lekcyjny zostaje utrwalony w szkole za pomocą wypracowań, ustnych omówień lub przez wzajemne referowanie lekcji dwóch klas, które przerabiały różne tematycznie szkolenie.

Bardzo wreszcie ważną korzyścią jest zespołowość pracy dzieci; ona to stanowi metodyczną podstawę lekcji bibliotecznego. Ta korzyść wychodzi już poza granice ściśle intelektualne i wkracza w dziedzinę społeczno-moralną. Zastosowanie tej metody jest szczególnie ważne dla młodego pokolenia naszego polskiego społeczeństwa, które na ogół nie umie pracować naukowo w zespołach. Przy dzisiejszym zaś stanie nauki zespołowość pracy staje się nieodzowną metodą.

Biorąc pod uwagę wszystkie te momenty nauczyciele i bibliotekarze bydgoscy uważają za wskazane przedłużenie szkolenia w ramach Biblioteki (tj. szkolenia odbywającego się na jej terenie i prowadzonego przez personel bibliotecznego) jeszcze na rok następny.

Opierając się na dotychczasowych doświadczeniach ustalono następujące wytyczne pracy:

1. Szkolenie młodszych klas do VI włącznie odbywać się będzie na terenie Bibliotek Młodzieżowych, natomiast VII klasy w dalszym ciągu będą przerabiała odpowiednie lekcje biblioteczne na terenie Biblioteki Naukowej. Zasięg oddziaływania rozszerzy się na tyle, że szkolenie obejmie niektóre przynajmniej szkoły zawodowe z Liceum Pedagogicznym na czele. Chodzi przede wszystkim o nawiązanie kontaktu z młodzieżą wchodzącą w życie.

2. Ćwiczenia z encyklopediami w dalszym ciągu obejmą wiedzę o książce, natomiast ćwiczenia w opracowywaniu pewnego zagadnienia mogą sięgnąć do innych tematów. Padały głosy, aby dzieci dostały do opracowania zagadnienia bliskie życiu, takie, które by poruszały je uczuciowo, leżały w zasięgu ich szczególnych zainteresowań, np. sport, tematy turystyczne, geograficzne, życie zwierząt itp. Chodziłoby o to, aby dzieciom

unaocznic możliwość zdobywania wiadomości z książek z wszelkich dziedzin życia.

3. Zostaną wznowione ćwiczenia z czasopismami. Należą one przede wszystkim dla starszych klas szkół zawodowych, ale okazuje się, że wywołały one też bardzo duże wrażenia na klasie VII, która je przerabiała w roku ub. Nauczyciel tej klasy referował, że dzieci były szczególnie zainteresowane czasopismami, technicznymi, o których istnieniu nie miały pojęcia. Osobiste zainteresowanie łączyło się tu z momentem wyboru zawodu, który jest aktualny dla klasy VII.

Miejska Biblioteka Bydgoska swoją pracą dydaktyczną toruje drogę do zbliżenia szkoły i biblioteki. Jest to jeszcze jedna z metod realizowania postulatu upowszechniania wiedzy i kultury. Jest to próba, która przeszedłszy już chrzest bojowy ma być obecnie rozszerzona na całe województwo i włączona do programu działania bibliotek miast wydzielonych.

M. Dmochowska
Bydgoszcz

Fragmenty przebiegu narad czytelniczych w gromadach gminy Nowa Dąbrowa powiatu stargardzkiego*)

Chlebówek.

Zebrań członków spółdzielni wyznaczone zostało na godzinę 19. Pierwszą przeszkodą okazał się brak światła: elektrownia bardzo często o tej porze wyłącza prąd. Czynnikiem odciągającym od narady były chłircy u jednego z członków spółdzielni.

Rozpoczęliśmy obrady o godz. 19.30. Na 42 członków spółdzielni produkcyjnej udział w naradzie wzięło tylko dziesięciu. Z kobiet nie przyszła żadna. Rozmowy zaczęły się od tego, co dla zebranych było najbliższe, co ich w tej chwili najbardziej obchodziło — to znaczy od światła. Żądali wyjaśnień, dlaczego w tych własnie godzinach elektrownia wyłącza prąd, a daje go później wieczorem, gdy na wsi jest on już niepotrzebny, bo wszyscy idą spać.

Ze światła przeszła rozmowa na wykopki i na odstawę ziemniaków. Członkowie spółdzielni nie mogą zrozumieć dlaczego w tym roku muszą odstawić ziemniaki do krochmalni w Łobezie, kiedy mają pod bokiem gorzelnię, do której zawsze ziemniaki odstawiali i z której brali wywar na paszę dla bydła i dla trzody

*) Kol. W. Regulski z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie zbadał szczegółowo we wrześniu 1953 r. stan bibliotek i czytelnictwa w gminie Dąbrowa, powiat Stargard, a następnie przeprowadził gminną radę aktywu k.o., poświęconą omówieniu wyników badań i wytyczeniu dróg dalszej pracy. Na naradzie postanowiono odbyć zebrania czytelnicze we wszystkich gromadach, poświęcone głównie werbowaniu uczestników IV etapu konkursu czytelników wiejskich oraz wyznaczeniu pełnomocników gromadzkich Rady Czytelnictwa i Książki. Przytaczamy fragment z opisu tych narad. (Red.)

chlewnej. Pytali mnie, kto w ten sposób planuje i gdzie należy się udać, aby w tym planie dokonać zmian idących im na rękę.

Przy tej okazji weszliśmy w zagadnienie planowania w ogóle i bardzo mi się przydała broszura Minca p.t. „Zmiany w metodologii planowania na rok 1952”. Broszura ta przydała mi się zresztą nie tylko w tym miejscu, bo na temat planowania byłem niejednokrotnie zagabywany przez chłopów podczas swoich wędrówek po gromadach.

Od wykopków przechodzimy do czytelnictwa i do konkursu czytelniczego. Pokazują mi książki, które w tym roku spółdzielnia nabyła z własnych funduszy. Jest tych książek 50, a między nimi 40 powieści i 10 rolniczych. Między książkami rolniczymi znajdują 4 pozycje, z których członkowie spółdzielni nie będą mogli korzystać ze względu na poziom tych książek i ze względu na ich język. W tych książkach pełno jest algebry i wzorów chemicznych. Zakupione przez spółdzielnię produkcyjną książki wytypowała Gminna Spółdzielnia S. Ch. Spółdzielcom nikt nie doradził, co mają kupić, nie wiedzieli o tym, że istnieją gdzieś komórki obowiążane do udzielania porad bibliograficznych na każde zapotrzebowanie. Postanawiają włączyć te książki jako depozyt do punktu bibliotecznego.

Informacji o konkursie czytelniczym słuchali uważnie, zastanawiali się nad tym, czy lepiej będzie czytać w zespole, czy w pojedynkę. Brali pod uwagę wszystkie okoliczności i dłuży czas dyskutowali nad tym, które książki wybrać do czytania, żeby wszystkich interesowały i żeby wszystkim przyniosły pożytek.

Do konkursu po kolei, z rozważą, bez pośpiechu zgłosili się wszyscy uczestnicy narady. Były próby podawania do konkursu nieobecnych na naradzie, ale zapisywać ich nie chciałem. Warunek osobistego zgłoszenia się do konkursu zrobił dobre wrażenie. Przekonali się, że tu nie chodzi o nałapanie nazwisk, lecz o zdobycie prawdziwych czytelników.

Postanowili czytać w zespole i do czytania wybrali sobie: Miedynskiego „Marię”, Nikolajewej „Żniwa” i Brauna „Lewanty”. Nad popularno-naukowymi zastanowią się później i rolniczych także nie pomina. Mają zamiar przeczytać więcej niż pięć książek i są przygotowani na to, że zakupią je z własnych funduszy.

Czytanie rozpoczęła zaraz po wykopkach i przewidują wciągnięcie do konkursu większej liczby mieszkańców gromady.

Pełnomocnik gromadzki do spraw czytelnictwa nie trafia im jakoś do przekonania. Rozumieją, że sprawami książki i sprawami czytelnictwa w gromadzie musi się ktoś opiekować, ale uważają, że taką rolę spełniać powinien kierownik punktu bibliotecznego. Próbowałem im to wyjaśnić i doprowadziłem do tego, że wskazali na ob. Henryka Łyczwykę, ZMPowca, traktorzystę, jako na ewentualnego pełnomocnika, bo on jest dobrym czytelnikiem i sprawami czytelnictwa interesuje się, ale widziałem, że zrobili to bez przekonania.

Zapytałem zebranych, co sądzą o możliwości wykonania planu czytelniczego w ich gromadzie, gdy chodzi o liczbę czytelników. Pierwszy raz dowiedzieli się, że w czytelnictwie istnieje także planowanie. Ich zdaniem plan jest zupełnie realny, tylko, że z jego wykonaniem trzeba zacząć do zakończenia robót w polu.

Członkowie wybranej na naradzie komisji konkursowej podejmą księgonoszostwo w końcu m-ca października i planowaną liczbę czytelników zdobędą.

Narada trwała do godziny 22,30 i nikt nie domagał się wcześniejszego zakończenia.

Kicko — spółdzielnia produkcyjna.

Miałem zamiar przeprowadzić tu naradę czytelniczą oddzielnie z członkami spółdzielni produkcyjnej i oddzielnie z rolnikami indywidualnymi, ale z zamierzenia swojego musiałem zrezygnować, bo na ten dzień wyznaczone zostało zebranie gromadzkie w sprawie skupu zboża i to zebranie należało wykorzystać dla sprawy czytelnictwa. O godzinie 18 do tak zwanej świetlicy gromadzkiej zaczęli schodzić się gospodarze. Brudna, wielka i słabo oświetlona sala robiła przykre wrażenie. Pod ścianami stało kilka ław. Gospodarze nie spiesząc się zajmowali miejsca na ławach, albo siadali na podłodze pod ścianami, gdzie ław nie było. Dłuższą chwilę oczekiwali spokojnie, a wreszcie zaczęli pytać, dokąd mają czekać. Prosiłem kierownika szkoły, żeby poszukał sołtysa, bo ja zebrania nie zwoływałem i nie mogę go otwierać. Sołtys oczekiwał na przyjazd przewodniczącego GRN. Poprosiłem go o zgodę na wykrzyszenie zebrania dla spraw czytelnictwa i książki. Zgodę otrzymałem i naradę rozpocząłem.

Mówiłem o książce jako niezbędnej pomocy przy budownictwie lepszego jutra, przy budownictwie socjalizmu na wsi. Mówiłem do zebranych jak do spółdziel-

ców. Stawiałem na spółdzielnię produkcyjną i apelowałem do członków, żeby korzystali z książki na nowej drodze, bo ona może im przynieść pomoc w organizowaniu kolektywnej gospodarki. Poinformowałem zebranych o stanie czytelnictwa w ich gromadzie, to znaczy o braku jakichkolwiek danych, które świadczyłyby, że to czytelnictwo jeszcze istnieje. Opowiedziałem o Krajowym Zjeździe Przewodników Czytelnictwa w Warszawie, o zaciągniętym zobowiązaniu zdobycia pół miliona uczestników konkursu czytelniczego na 10-lecie Polski Ludowej, wskazałem na polityczne i kulturalne znaczenie tego zobowiązania, omówiłem warunki udziału w konkursie, jego początek, przebieg i zakończenie, rozdałem wykazy książek konkursowych i wskazałem na niektóre pozycje. Na zakończenie prosiłem o wypowiedzi, o krytykę tego, co u nich jest, i o wnioski mające na celu ożywienie czytelnictwa w ich gromadzie.

Do zabierania głosu na temat czytelnictwa nie kwapili się i musiałem ich do tego zachęcać. Jeden z indywidualnych rolników zajął negatywne stanowisko w stosunku do konkursu. Dowodził on, że do czytania książek trzeba się tak przyzwyczaić jak do palenia papierosów, ale że tego przyzwyczajenia nie nabierze się przez czytanie takich książek, o jakich ja mówiłem i jakie są przewidziane do konkursu. Jego zdaniem do czytania potrzebne są takie książki jak „Trędowata” Mniszkówny, którą czyta się lekko i z dużym zainteresowaniem.

Ten obywatel wiedział co mówi i do czego zmierza. Nie sprzeciwiał się on czytelnictwu w ogóle, tylko czytelnictwu określonego typu książki i w ten sposób wypowiedział się przeciwko udziałowi w konkursie czytelniczym. Po nim zabierało głos kilku rolników indywidualnych, ale wszyscy oni dowodzili, że na czytanie książek nie mają czasu. Zwolennik „Trędowatej” nadał kierunek wypowiedziom. Słuchając wypowiedzi zorientowałem się, że popełniłem taktyczny błąd. Na sali było bardzo mało spółdzielców, miałem do czynienia z rolnikami indywidualnymi, a mówiłem do nich jak do spółdzielców. Nie miałem należytego rozeznania sytuacji środowiskowej i mój błąd wypłynął z braku tego rozeznania. Na większy udział mieszkańców Kicka w konkursie czytelnictwa nie mogłem liczyć. Do konkursu zgłosiło się tylko trzech rolników i czwarty nauczyciel.

W tej gromadzie naradę czytelniczą należało oddzielnie przeprowadzić z członkami spółdzielni, albo przeprowadzić ją inaczej. W Kicku zarysowała się wyraźnie walka klasowa w związku z powstaniem spółdzielni, na tle tej walki wyrasta niechętny stosunek do książki, która reprezentuje nowy styl pracy i nowy styl życia. Tu w sprawie książki trzeba się zetknąć z mieszkańcami nie jeden jeszcze raz.

Tulce — spółdzielnia produkcyjna.

Zwołanie zebrania członków spółdzielni było łatwiejsze niż przypuszczałem. Przewodniczącym spółdzielni, a zarazem sołtysiem tej gromady jest ob. Aleksander Gryniewicz, dobry czytelnik, wzorowy gospodarz i rozumny człowiek.

Narada odbyła się w szkole. Spółdzielcy przychodzą tu często i przesiadują wieczorami nieraz bardzo długo. Mają nawyk do gawędzenia i dyskusowania na różne tematy. Ob. Tadeusz Fok, kierownik szkoły, opowiada, że ubiegłej zimy członkowie spółdzielni zamęczali go tymi dyskusjami.

Spółdzielnia nie jest duża, liczy tylko 12 członków, chociaż wszyscy rolnicy do spółdzielni należą. W naradzie wzięło udział 10-ciu. Dwóch nie mogło przybyć z uzasadnionych powodów.

Do książki nie potrzebowałem zebranych przekonywać, bo potrzebę książki rozumieją. O warunki konkursu pytali szczegółowo i opowiadają się za czytaniem książek w zespole. Do zespołu konkursowego zgłosiło się ośmiu, w tym również przewodniczący spółdzielni, prezes Z.S.Ch. oraz kierownik szkoły, który objął prowadzenie zespołu. Indywidualnie do konkursu zgłosił się ob. Jerzy Łuczyński, bo on czyta bardzo dużo i woli czytać oddzielnie.

Pelnomocnikiem gromadzkim do spraw czytelnictwa został wybrany Michał Chamulak, prezes ZSCh.

Spółdzielnia otrzymała w podarunku od Samopomocy Chłopskiej 26 książek i zebrani postanowili włożyć te książki do punktu bibliotecznego jako depozyt.

Najciekawsza część narady wystąpiła po załatwieniu sprawy konkursu. Zaczęło się przymierzanie wartości książek do potrzeb życia, wartości nauki i wartości wiedzy w ogóle dla człowieka. Jeden z uczestników narady zapytał mnie, czy jest taka książka, z której można się dowiedzieć, skąd się bierze spadz służąca pszczołom do wytwarzania miodu. Na temat spadzi uczestnicy narady wypowiadali swoje poglądy. Jedni twierdzili, że słodycz spadziowa pochodzi od mszyc, a drudzy, że wydzielają ją same drzewa, gdy się w nich nagromadzi za dużo soków żywotnych. Książka potrzebna była natychmiast i mógłbym przeprowadzić głośne czytanie całego rozdziału, gdybym taką książkę miał pod ręką. Któryś z obywateli poddawał pod wątpliwość, czy w książkach znajdzie się odpowiedź na temat pochodzenia spadzi, bo uczeni także nie wszystko wiedzą i o wielu rzeczach dowiadują się od prostych ludzi, jak to miało miejsce z historią lodu dennego, albo jak to bywa z wykorzystaniem ziół. Wśród zebranych znaleźli się entuzjaści nauki i wierzący w autorytet uczonych, toteż stanęli i w obronie nauki, i w obronie uczonych.

Wskazywali na to, do czego nauka już doszła. Na dokładne obliczanie obrotu ciał niebieskich, na budowę precyzyjnych maszyn, na elektryczność, na radio, telewizję i na energię atomową. Stąd poszło zastanawianie się nad tym, czy istnieje granica dla wiedzy ludzkiej i czy to jest dobre, że takiej granicy nie ma, bo człowiek może dojść do takich wynalazków, które pozwolą mu rozłupać kulę ziemską jak skorupę orzecha.

Nie przypuszczałem, że energia atomowa tak bardzo interesuje rolników. Chcieliby oni wiedzieć wszystko o możliwościach zastosowania energii atomowej nie w celu niszczenia życia, lecz w celu uczynienia życia lepszym. Pytają, dlaczego między zdobyczami wiedzy a poziomem życia ludzi na wsi istnieją takie różnice, dlaczego jedni ludzie umysłem sięgają tak daleko, że

aż trudno to sobie wyobrazić, a drudzy żyją bezmyślnie, dlaczego wiedza robi takie olbrzymie postępy, a człowiek stoi w miejscu i nie podąża za wiedzą.

Jeden z uczestników narady śmiał się z tych, co zadają pytania, i porównywał ich do dzieci, które chciałyby wszystko wiedzieć i o wszystko pytają. W obronie pytających musiałem wystąpić. Wypowiedziałem pogląd, że stawianie pytań i poszukiwanie odpowiedzi jest przejawem życia, jest przejawem wzrostu człowieka i że tylko ci nie stawiają pytań i nie szukają odpowiedzi, którzy zatrzymali się w rozwoju.

Naradę zakończyliśmy po godzinie 23, chociaż zebrani gotowi byli siedzieć dłużej.

Wydaje mi się, że w tym środowisku istnieją warunki na zorganizowanie wysokiej klasy zespołu samokształceniowego i że konkurs czytelniczy może być punktem wyjścia do zorganizowania takiego zespołu. Zobowiązałem się przesać do punktu bibliotecznego w Tulcach kilka książek na temat pszczelarstwa i kilka książek mówiących o zastosowaniu energii atomowej. Zobowiązanie swoje muszę wypełnić jak najszybciej, bo w Tulcach na to czekają.

Krzywnica — spółdzielnia produkcyjna.

...Na sali widzę również sporo młodzieży i to mi sprawia szczególną radość, bo w dotychczasowych naradach brali udział tylko dorośli. Dłuższą chwilę czekamy na nauczycieli, a po ich przyjeździe rozpoczynamy naradę.

Opowiedziałem zebrany jak się przedstawia u nich czytelnictwo. Nie owijałem niczego w bawelnę. Powiedziałem o 11 czytelnikach i 11 wypożyczeniach w bibliotece szkolnej, o 4 wypożyczeniach w punkcie bibliotecznym, o 40-tu złotych, które państwo ludowe płaci za jedno wypożyczenie, o fałszowaniu stanu czytelnictwa wśród byłych analfabetów, ale równocześnie podkreśliłem mocno fakt zakupienia przez spółdzielnię produkcyjną 176 książek i rozpozczęcia wypożyczeń w oparciu o własny księgozbiór. Wysunąłem sprawę połączenia punktu bibliotecznego z księgozbiorem spółdzielni produkcyjnej i powierzenia komu innemu opieki nad książkami.

Ob. Konik, kierownik szkoły i dotychczasowy kierownik punktu bibliotecznego, próbował dowodzić, że słaby rozwój czytelnictwa jest wynikiem braku zainteresowania książką wśród mieszkańców gromady, ale spotkał się z silnym odporem ze strony uczestników narady. Zapytano ob. Konika czy na przestrzeni dwu lat próbował na jakimś zebraniu mówić coś o książce, czy próbował informować o tym, że prowadzi punkt biblioteczny i że ma książki dla dorosłych. Okazało się, że nigdy tego nie robił.

Zebrani wypowiedzieli się za połączeniem książek znajdujących się w punkcie bibliotecznym z książkami należącymi do spółdzielni i za utworzeniem jednego punktu bibliotecznego.

Przewodniczący spółdzielni zakomunikował zebrany, że w październiku wyremontowana będzie jedyna izba na czytelną, i że w niej będzie można umieścić punkt biblioteczny.

Książkami tymczasowo zaopiekuje się przewodniczący spółdzielni i wyszuka kogoś, kto przyjmie na siebie obowiązki kierownika punktu bibliotecznego.

Wspomniałem o premii wypłacanej przez Powiatową Bibliotekę i to spowodowało dyskusję na temat wynagrodzenia kierownika punktu. Zabierający głos szukali takiego rozwiązania, żeby kierownik punktu bibliotecznego traktował swoją pracę jako obowiązek, żeby wydawał książki w określonym czasie, żeby nie robił nikomu łaski i żeby sam nie czuł się pokrzywdzony. Wszyscy zgodnie podkreślali, że wynagrodzenie kierownika punktu może wziąć na siebie spółdzielnia. Brano pod uwagę wynagrodzenie w formie premii, ale ob. Dworakowski wystąpił z propozycją, żeby podstawą do wynagrodzenia kierownika punktu bibliotecznego były roboczodniówki i, że na początek można by przewidzieć jedną roboczodniówkę tygodniowo.

Obecni na naradzie członkowie zarządu spółdzielni wypowiedzieli się za takim rozwiązaniem sprawy i przyrzekli załatwić to formalnie na walnym zgromadzeniu członków. Jeśli do tego dojdzie, to spółdzielnia produkcyjna w Krzywnicy będzie pierwszą gromadą na terenie naszego województwa, która w sposób realny stwarza warunki nie tylko do rozwoju czytelnictwa ale i do pracy kulturalno-oświatowej w ogóle. Ważną jest tu nie liczba roboczodniówek, gdyż ta może ulegać zmianie, lecz sama zasada wynagradzania pracownika kulturalno-oświatowego przez spółdzielnię produkcyjną w formie roboczodniówek.

Z konkursem czytelnictwa nie miałem kłopotu. Spółdzielcy wyróżniają się świadomością polityczną i młodzież w tej gromadzie jest lepiej zorganizowana niż gdzie indziej. Powstały tu dwa zespoły czytelnicze — jeden młodzieżowy liczący 9 uczestników i jeden dorosłych liczący 6 uczestników. Indywidualnie do konkursu zgłosiło się dwóch rolników i jedna obywatelka z grupy młodzieżowej. Dorośli zbierają się będą w czytelnicy, a młodzież w szkole.

Białuń — warsztaty PGR.

Warsztaty musiałem potraktować odrębnie, bo pracownicy tam zatrudnieni nie mieszkają w Białuniu. Przyjeżdżają codziennie rano z okolicznych gromad, kończą zajęcia o godzinie 17 i rozjeżdżają się do domów.

Kierownik warsztatów ob. Lewandowski Stanisław uważał, że przerwę obiadową można będzie wykorzystać na naradę czytelniczą, i na to się zgodziłem.

Umówiliśmy się na 25.IX. na godzinę 12. Ob. Lewandowski nie miał żadnych trudności w zwołaniu pracowników na naradę. Wszyscy oni za wyjątkiem 4-ch przywożą ze sobą posiłek z domu i podczas przerwy obiadowej spożywają go na miejscu. Nie mieli nic przeciwko temu, żeby siąść gdzieś bliżej siebie, rozwinąć węzełki, posilać się w gromadce, słuchać tego co do nich będę mówił i powiedzieć od siebie, co na ten temat myślą.

Na samym wstępie zapytałem ich, czy mają biblioteczkę podręczną i czy odczuwają potrzebę książki przy remoncie maszyn. Okazało się, że biblioteczki podręcznej nie mają, że brak książki fachowej odczuwają wszyscy i starsi i młodszy, i mechanicy i ślusarze. Nie wiedzą, do kogo należy zaopatrzenie ich w podręczną biblioteczkę. Podają przykłady, w jakich wypadkach książka zawodowa była i jest im potrzebna. Są świadomi braku książki jako towarzysza pracy.

Informacji o konkursie czytelnictwem słuchali uważnie, a gdy ob. Lewandowski wysunął myśl czytania książek konkursowych podczas przerwy obiadowej, czytania na głos przez jednego spośród nich, który dobrze czyta — przyjęli to z zadowoleniem jako rzecz nową i miłą. Kilku młodszych pracowników wyraziło nawet gotowość wzięcia na siebie obowiązków lektora. Żartując pokazywali, gdzie umieszczą takiego lektora, gdy wszyscy siądą sobie wygodnie do obiadu przy ognisku. Tym miejscem ma być siedzenie na traktorze. Zastanawiali się nad tym, ile czasu przeznaczyć na głośne czytanie i doszli do wniosku, że wystarczy pół godziny dziennie.

Do czytania w zespole wybrali sobie: Ażajewa „Daleko od Moskwy”, Brauna „Lewanty”, Iljina „Ziemia i ludzie”, Życiorys Marszałka Rokossowskiego. O reszcie książek pomyślą później. Proszą, żeby im zaplanowane książki dostarczyć.

W skład zespołu konkursowego weszło 14 pracowników biorących udział w naradzie. Pozostałych 4, którzy poszli do stołówki na obiad wpisałem zaocznie na żądanie całego kolektywu. Wszyscy twierdzili, że tamtych nie można stawiać poza nawiasem tego, co będzie się działo w warsztacie.

Ten zespół konkursowy wydaje mi się szczególnie wartościowym i należałoby zaopiekować się nim specjalnie w tej formie, aby na pierwszy dzień czytania posłać do nich wzorowego lektora-artystę, który pokaże, jak książkę czytać należy.

*W. Regulski
Szczecin*

Powiat Nowy Tomyśl przoduje w IV etapie konkursu czytelników wiejskich

Meldunek Wojewódzkiej Komisji Konkursowej z Poznania doniósł, że powiat Nowy Tomyśl przekroczył w dniu 10 listopada zobowiązanie: na 5 000 przewidzianych uczestników konkursu czytelników wiejskich zdołał zjednoczyć 5 630. Było to najwyższe osiągnięcie, o jakich donosiły meldunki, i wykonane przed terminem.

W związku z tym wysłano przedstawiciela Centralnej Komisji do Nowego Tomysła, ażeby się zapoznał z przebiegiem konkursu i sposobami zjednywania uczestników. Po zbadaniu okazało się, że zainteresowanie konkursem jest w powiecie bardzo duże. Zgłoszenia napływają w dalszym ciągu. W dniu 18 listopada było 8 496 uczestników, z tego zgłoszonych zespołowo 3 132

oraz indywidualnie 5 364. Zgłaszają się młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety, członkowie organizacji masowych i nieorganizowani. Wśród uczestników najwięcej jest członków Związku Samopomocy Chłopskiej, bo 2 183 osoby. Drugie miejsce zajmują członkowie Związku Młodzieży Polskiej — 1 697 osób. Reszta, to członkowie Straży Pożarnej, Ludowych Zespołów Sportowych, Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i Leśnych oraz nieorganizowani.*)

W zgłoszeniach przewagę mają mężczyźni — 4 599 uczestników, 3 897 uczestniczek. Według zajęcia największą ilość stanowią rolnicy indywidualni — 3 229 osób, członkowie spółdzielni produkcyjnych — 881 osób, robotnicy z PGR — 535 osób. Pozostali, to robotnicy mieszkający na wsi lub w małych miasteczkach, pracownicy leśni, pracownicy umysłowi Gminnych Spółdzielni, Rad Narodowych, młodzież ucząca się w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych.

Biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców w powiecie, stwierdzamy, że co ósmy mieszkaniec zgłosił się do konkursu. Nad zjednywaniem uczestników pracowali kierownicy bibliotek i punktów bibliotecznych, nauczycielstwo i kierownicy świetlic, członkowie organizacji oraz przodownicy czytelnictwa wyróżnieni w poprzednich etapach konkursu.

Na zlocie uczestników III etapu konkursu Czytelników Wiejskich w Nowym Tomysłu w czerwcu 1953 roku stwierdzono, że konkurs jest wypróbowaną pomocą w upowszechnianiu czytelnictwa. Ażeby wzmoczyć czytelnictwo poprzez konkurs, postanowiono w następnym etapie zwiększyć liczbę uczestników.

W związku z tym podjęto zobowiązanie pozyskania 5 000 uczestników i wezwano do współzawodnictwa „zdobywcę pierwszego miejsca w III etapie Konkursu Czytelników Wiejskich w skali ogólnokrajowej — powiat Gostyń”.

Podjęte zobowiązanie i wezwanie do współzawodnictwa potraktowano poważnie i przystąpiono do prac organizacyjnych. Najwyżej zakrzętnął się w tej sprawie kierownik powiatowej biblioteki kol. Jan Janowski. Przede wszystkim dopilnował powołania Powiatowej i Gminnych Komisji Konkursowych. Przypomniawszy wszystkim o podjętym zobowiązaniu. Przedstawił w Powiatowym Komitecie PZPR główne założenia konkursu i prosił o pomoc w realizacji podjętego zobowiązania. W Powiatowej Komisji Konkursowej ustalono opiekunów nad poszczególnymi Komisjami Gminnymi. Wzór zgłoszeń natychmiast po otrzymaniu odbito na powielaczu w kilku tysiącach egzemplarzy i rozesłano do wszystkich gromad.

* 1.XII. było 10 011 uczestników — w tym 252 zespoły.

Opiekunowie Komisji Gminnych na częstych zebraniach Komisji Powiatowych komunikowali o stanie konkursu w odwiedzanej przez nich gminie. Do gmin słabiej pracujących w zakresie konkursu natychmiast wysłano przedstawicieli organizacji, wchodzących w skład Powiatowej Komisji, ażeby bezpośrednio pomogli w werbowaniu uczestników. Zwolowano zebrania i omawiano warunki konkursu. Wydawano gazetki ścinne gromadzkie i błyskawice. Do niektórych gromad wyjeżdżano ze zradiofonizowanym samochodem, dając specjalne audycje. Wykorzystano również wyjazdy w sprawie skupu zboża. Załatwiając sprawę dostaw, propagowano równocześnie konkurs czytelniczy. Dużą pomocą była powielana gazetka pod tytułem „Światła i Cienie”, którą wydawał Sekretariat Powiatowej Komisji Konkursowej. Gazetka chwaliła przodujących, wtykała opieszających, zachęcała do jak najszybszego wykonania podjętych zobowiązań.

Na każde zebranie, jakie odbywało się w Nowym Tomysłu z przedstawicielami gmin czy gromad, szedł ktoś z Komisji Konkursowej, omawiał sprawę konkursu, rozdawał formularze, zbierał zgłoszenia, a następnie zachęcał do propagowania konkursu po powrocie do gminy czy gromady. Po kilku tygodniach takiej propagandy każda gmina i gromada, każda instytucja i organizacja w powiecie była doskonale poinformowana o konkursie czytelniczym. Zaczęły napływać meldunki o wykonaniu zobowiązań przed terminem, o ich przekroczeniu, o wyróżniających się organizatorach, którzy pragnąc przyspieszyć wykonanie zobowiązań chodzili od domu do domu, mówili o czytelnictwie i zbierali zgłoszenia do konkursu. Celowali w tym przede wszystkim kierownicy punktów bibliotecznych, jak Maria Danielewicz w Łomicy (50 uczestników), Stanisława Światała w Chrośnicy (60), Stefan Włodarczyk z Łągiew (68) i wielu innych, których wymieniała gazetka ścienna „Światła i Cienie”. Pomagali im również kierownicy gminnych bibliotek, jak Maria Szulc z Opalenicy, Wanda Torchała ze Lwówka, Maria Konieczna ze Zbąszyna i inni.

W pracy organizacyjnej dużą pomoc wykazali przewodniczący Powiatowej Rady Czytelnictwa i Książki Edward Gołąbek oraz towarzysze z Powiatowego Komitetu — PZPR — Prączko i Żurawski.

Przedstawiciele organizacji masowych jak: ZSCH, ZMP, LZS, SP, Straż Pożarna i inne współpracowali bardzo żywo. Szczególnie wyróżnił się Związek Samopomocy Chłopskiej. Wszyscy razem przyczynili się do pięknych osiągnięć, które jak dotychczas wysunęły powiat Nowy Tomyśl na pierwsze miejsce w Konkursie Czytelników Wiejskich.

Jan Makaruk
Warszawa

Do grudnia 1953 r. pozyskano w całym kraju do IV etapu konkursu czytelników wiejskich przeszło 550 000 uczestników — co stanowi 110% planowanej liczby. Przodują województwa olsztyńskie, poznańskie, wrocławskie.

Obecnie stoją przed nami dalsze ważne zadania: dbać o zaopatrywanie uczestników konkursu w lekturę, otaczać opieką zespoły czytelnicze, organizować konferencje czytelników, zachęcać do wypełniania ankiety konkursowej.

Kurs służby informacyjno-bibliograficznej

W chwili obecnej, kiedy praca informacyjna bibliotek przestaje być okolicznościową pomocą dla czytelnika, a przekształca się w planowo zakrojoną akcję, kiedy coraz więcej bibliotek przyjmuje na siebie obowiązki służby informacyjnej i widzi w niej jedną z podstawowych swych funkcji — zagadnienie odpowiednie przeszkolenia kadr staje się kwestią palącą.

W związku z tym Biblioteka Narodowa na zlecenie Centralnego Zarządu Bibliotek zorganizowała w dniach 9—21 listopada dwutygodniowy wyższy kurs służby informacyjno-bibliograficznej.

Ponieważ kursy tego typu są na gruncie naszym jeszcze czymś nowym i nie posiadają gotowych wzorów — pragnę podzielić się zdobytymi świeżo doświadczeniami i wrażeniami.

Kurs nasz nie licząc hospitantów zgromadził 36 osób, w tym 27 spoza Warszawy. Zasadniczo przeznaczony był dla pracowników bibliotek o charakterze ogólnym, których ośrodki muszą udzielać informacji ze wszystkich dziedzin wiedzy (względnie kierować kwerendy do bibliotek i instytutów specjalnych). W praktyce dopuszczano również przedstawicieli niektórych bibliotek specjalnych, przede wszystkim o charakterze społeczno-ekonomicznym. Biblioteki typu ogólnego reprezentowali pracownicy bibliotek wojewódzkich (13) miejskich (7), uniwersyteckich (6), Biblioteki Śląskiej (1) i Narodowej (1). Mimo że ogromna większość słuchaczy miała ukończone wyższe studia, poziom ich nie był wyrównany. Obok długoletnich, doświadczonych bibliotekarzy znalazły się osoby, które stawiały pierwsze kroki w zawodzie bibliotekarskim, pracując w nim miesiące, czy nawet tygodnie. Zaledwie 1/3 słuchaczy miała za sobą zawodowe przeszkolenie bibliotekarskie i to najczęściej krótkie. Większość osób zetknęła się już bezpośrednio ze służbą informacyjno-bibliograficzną, pracując w ośrodkach informacyjnych, w działach udostępniania zbiorów lub w katalogach rzeczowych.

Program kursu dzielił się na 2 zasadnicze części: pierwszą poświęconą bibliografii i drugą omawiającą zagadnienia bibliotecznej służby informacyjnej. Jeśli chodzi o część pierwszą, to kierownictwo kursu wyszło z niesłusznego jak się okazało założenia, że wszyscy słuchacze zetknęli się już w praktyce z podstawowymi bibliografiami ogólnymi i specjalnymi. Ze względu na krótki czas trwania całego kursu, który objął 12 dni roboczych (73 godz.), część ta podana została w formie skróconej i miała na celu usystematyzowanie wiadomości posiadanych już przez słuchaczy. Poszczególne wykłady omawiały zadania i rolę bibliografii w ustroju socjalistycznym, rodzaje spisów bibliograficznych, układ bibliografii i jej kompozycję typograficzną. Sporo miejsca poświęcono normie opisu zasadniczego w bibliografii specjalnej. Program uwzględniał również ogólne zagadnienia związane z morfologią książki, klasyfikacją i układem rzeczowym. Osobne wykłady poświęcono bibliografii Estreichera, bibliografiom zalecającym, bibliografii w ZSRR, w krajach demokracji ludowej i państwach kapitalistycznych. Duże zainteresowanie wzbudziły wykłady omawiające działalność poszczegól-

nych działów Instytutu Bibliograficznego zakończone zwiedzeniem Instytutu. W części pierwszej programu pomieszczono również wykłady o katalogach centralnych ze szczególnym uwzględnieniem obecnego stanu ich opracowania w Polsce.

Okazało się, że dla wielu słuchaczy materiał podany został w formie zbyt skondensowanej i przyswojenie go napotkało na pewne trudności. Podczas gdy jedni skarżyli się nadmiar szczegółów, inni — obeznani z bibliografiami, stwierdzali, że wykłady dawały im stosunkowo mało nowych wiadomości. Ogólne zadowolenie wzbudziły natomiast zajęcia praktyczne, w czasie których łatwiej było wyrównać poziom słuchaczy, dopomagając mniej zaawansowanym.

Druga część kursu poświęcona bibliotecznej służbie informacyjnej obejmowała zagadnienia wstępne, a więc zarys historyczny służby informacyjnej, jej zadania w ustroju socjalistycznym, organizację w Polsce Ludowej i w ZSRR. Najwięcej czasu zajęło omówienie organizacji ośrodka informacyjnego w bibliotece naukowej typu ogólnego. Obok zagadnień związanych z lokalem i personelem działów informacji wykładowcy omówili typy użytkowników i ich potrzeby, metody oraz formy pracy. Charakteryzując metodę pracy informacyjnej z czytelnikiem indywidualnym duży nacisk położono na konieczność bezpośredniego z nim kontaktu, na dostosowanie informacji do potrzeb i poziomu czytelnika. Dłuższą dyskusję wywołał problem, jak daleko powinna sięgać pomoc bibliotekarza: kiedy wystarczy wskazać tylko kierunek, w jakim winny iść samodzielnie poszukiwania, a kiedy należy podsunąć książkę, czy nawet podać fakt, datę lub liczbę.

Wykłady ilustrowane przykładami zaczerpniętymi z doświadczeń Działu Informacji Biblioteki Narodowej wzbogacały wypowiedzi słuchaczy, którzy dzielili się spostrzeżeniami z własnego terenu pracy.

Wykład dr Z. Obrzuda omawiał służbę informacyjno-bibliograficzną w Bibliotece Śląskiej. Pięć godzin poświęcono na zapoznanie z warsztatem pracy ośrodka informacyjnego, z jego księgozbiorem i kartotekami. Osobne wykłady dotyczyły specyfiki służby informacyjnej w bibliotekach wojewódzkich i miejskich. Wykłady i pokazy, które odbywały się na terenie CIDNT oraz w ośrodku informacyjno-bibliograficznym SGPiS zorientowały słuchaczy w działalności obu tych centralnych placówek z dziedziny techniki i nauk społeczno-ekonomicznych.

Wszystkie wykłady były połączone z pokazami wydawnictw i pomocy graficznych, z którymi słuchacze zapoznawali się w drodze obiegu bądź też bezpośrednio po wykładach.

Sześciogodzinne posiedzenie poświęcono na referaty słuchaczy i dyskusję nad nimi. Referaty grupowały się wokół 2 zasadniczych zagadnień: form i metod pracy stosowanych przy prowadzeniu informacji zbiorowej (masowej) oraz służby informacyjno-bibliograficznej wojewódzkich bibliotek publicznych. Posiedzenie to pozwoliło na swobodną wymianę doświadczeń i przedyskutowanie interesujących problemów.

Obok wykładów i referatów słuchaczy stosowano, jak już wspominałam, zajęcia praktyczne, bądź w formie ćwiczeń prowadzonych w 12-osobowych grupach, bądź też w formie indywidualnych zadań, które słuchacze wykonywali w godzinach wolnych do zajęć, korzystając w miarę potrzeby ze wskazówek asystentek. Dawało to na ogół dobre wyniki i rozładowywało natłok słuchaczy przy korzystaniu z księgozbioru bibliograficznego. Słuchacze podkreślali, że ćwiczenia przyniosły im dużą korzyść i dały dobrą „zaprawę”. Toteż nasuwa się wniosek, że może na tak nawet krótkim kursie należało jeszcze ograniczyć ilość godzin wykładowych i więcej czasu przeznaczyć na zajęcia praktyczne.

Z powszechnym uznaniem spotkało się zwiedzanie warszawskich instytutów oraz ośrodków bibliograficznych i informacyjnych. Zorganizowano również wycieczkę do Domu Słowa Polskiego.

Zgodnie z planem wykłady i zajęcia na kursie obejmowały dziennie 6 godzin. Zadawane ćwiczenia, obowiązkowe referaty i lektura wymagały jednak od słuchaczy dalszej samodzielnej pracy, zbyt może forsownej dla osób, które nie miały żadnego przeszkolenia bibliotekarskiego czy też nie zdążyły zapoznać się przed rozpoczęciem kursu z obowiązkową lekturą. Większość słuchaczy, których nazwiska zgłoszone zostały we właściwym czasie, otrzymała na 10 dni przed rozpoczęciem kursu program oraz wykaz obowiązkowej lektury. Okres 10-dniowy okazał się jednak nie zawsze wystarczający.

Dużą pomoc przy korzystaniu z wykładów i przygotowaniu się do kolokwium stanowiły powielone konspekty wykładów, które słuchacze otrzymali w pierwszym dniu kursu (komplet konspektów obejmował 55 stron maszynopisu).

Jednym z warunków otrzymania zaświadczenia o ukończeniu kursu było obok zdania kolokwium napisanie referatu. Referaty, których tematy uzgodniono z kierownictwem kursu, dotyczyły bądź pewnych form i metod pracy informacyjnej, stosowanych w reprezentowanych przez słuchaczy bibliotekach, bądź też polegały na zreferowaniu osiągnięć służby informacyjnej w bibliotekach radzieckich, niemieckich (NRD), czy też zapoznaniu z organizacją służby informacyjnej w państwach kapitalistycznych.

Zespół wykładowców objął 19 osób. Ogólne kierownictwo kursu Dyrekcja Biblioteki Narodowej powierzyła niżej podpisanej. W pracach związanych z or-

ganizacją i prowadzeniem kursu uczestniczyli wszyscy pracownicy Działu Informacji Naukowej i Poradnictwa Biblioteki Narodowej.

*

Kierownictwo dążyło do tego, aby jeszcze w czasie trwania Kursu zdać sobie sprawę, jaki pożytek odnieśli słuchacze z udziału w Kursie. Pewne uwagi nasuwały się już w czasie prowadzenia i kontrolowania ćwiczeń. Sporo materiału dały ustne i pisemne wypowiedzi słuchaczy oraz przeprowadzone kolokwium.

Słuchacze na ogół oceniali kurs pozytywnie. Nawet przeszkolonym i doświadczonym bibliotekarzom usystematyzował on szereg zagadnień znanych im już z praktyki, zapoznał z organizacją służby informacyjnej, z istniejącymi ośrodkami bibliograficznymi i informacyjnymi, nasunął nowe pomysły i rozwiązania, pozwolił na szerszą wymianę doświadczeń.

Poza tym kurs powinien ułatwić słuchaczom dalszą pracę samokształceniową. Obok spisu lektury obowiązkowej wykładowcy podawali w konspektach pozycje, z którymi trudno nieraz było zapoznać się w czasie trwania kursu. Ułatwią one dalsze samodzielne studia o charakterze bardziej już wyspecjalizowanym i dostosowanym do miejscowych warunków pracy.

Niewątpliwie były i niedociągnięcia. Niemałą trudność przy tak krótkim kursie stanowił niewyrównany poziom słuchaczy. Rozdzielenie wykładów między stosunkowo dużą liczbę prelegentów — specjalistów miało swoje dobre strony, ale chwilami wywoływało pewne powtarzanie się, zwłaszcza przy omawianiu zagadnień pokrewnych. Prelegenci niejednokrotnie z trudem mieścili materiał wykładowy w ramach skąpo im wyznaczonych godzin, tak że mało stosunkowo czasu pozostawało na dyskusje. Poważnie dały się we znaki braki lokalowe, które utrudniały zwłaszcza prowadzenie ćwiczeń.

Wszystkie te bolączki nie zakłóciły jednak miłej i serdecznej atmosfery na kursie, co pozwoliło na swobodną wymianę doświadczeń między słuchaczami a wykładowcami. Kurs ożywił również prace prowadzone w sieci i pogłębił łączność między poszczególnymi ośrodkami informacyjnymi.

Maria Manteufflowa
Warszawa

Szkolenie kadr i prace naukowo-badawcze Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu

Zadaniem tego informacyjnego szkicu ma być przedstawienie kolegom z innych ośrodków sposobów rozwiązania na terenie Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu dwóch zagadnień: szkolenia kadr i prac naukowo-badawczych Biblioteki. O wadze tych zagadnień nie należy już nikogo dziś przekonywać — problemem natomiast stały się metody ich rozwiązywania. Czy nasza Biblioteka obrała najwłaściwszą drogę? Ewentualna dy-

skusja, projekty ulepszeń — przyczynią się być może do znalezienia rozstrzygnięć sprawniejszych.

1. Dotychczasowe szkolenie kadr w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu szło dwoma torami. Z jednej strony uwzględniając znaczenie należytego opanowania umiejętności ideologicznych, zorganizowano (poza szkoleniem ZOZ-u) tzw. „prasówki”, odbywające się dwa razy tygodniowo (po 15 minut) i obejmujące

aktualne problemy natury politycznej, gospodarczej oraz kulturalnej. Wygłoszono również szereg odczytów, związanych z bieżącymi ważniejszymi rocznicami — zapoznających słuchaczy z ich znaczeniem ogólnym, a także szczegółowym — w odniesieniu do bibliotekarstwa. Tak np. zorganizowano akademię poświęconą W. I. Leninowi z referatami: Lenińska polityka biblioteczna w ZSRR, Znaczenie prac teoretycznych Lenina dla bibliografii.

Z drugiej strony nie zapomniano i o kształceniu fachowym. Dokonywało się ono poprzez:

a. kształcenie nowoprzyjętych pracowników w toku prac bibliotecznych w tych działach, w których pracę podejmowali;

b. szeroko rozbudowany system „praktyk międzydziałowych”. Każdy nowy pracownik obowiązany był do poznania poszczególnych czynności bibliotecznych, co w praktyce sprowadzało się do przejścia (w pierwszym okresie pracy — do ok. 2 lat) przez wszystkie oddziały Biblioteki;

c. praktyki międzybiblioteczne. Tak np. w roku ub. dwóch pracowników BU w Toruniu praktykowało w Bibliotece Jagiellońskiej, w naszej zaś przebywali koledzy z innych bibliotek polskich oraz studenci po specjalizacji bibliotekarskiej z Torunia i innych miast;

d. systematycznie odbywające się narady produkcyjne — całego zespołu lub pracowników poszczególnych działów. Na naradach koledzy poznawali problematykę działalności Biblioteki, mieli możliwość jej przedyskutowania, jak i konsultacji ze strony bardziej zaawansowanych bibliotekarzy;

e. specjalizację bibliotekarską na Uniwersytecie im. M. Kopernika w Toruniu (wydz. humanistyczny). Na wykłady i ćwiczenia w roku akademickim 1951/52 uczęszczało 13 pracowników Biblioteki, złożyli oni przepisane przez Ministerstwo egzaminy. Wykładowcami byli bibliotekarze naukowcy B. U.;

f. sporadycznie przeprowadzane kursy — m. i. odbył się taki kurs dla magazynierów.

Obecnie przygotowany plan szkolenia nowych kadr w szerokiej mierze uwzględnił wskazania XIX Zjazdu KPZR, idące w kierunku: położenia mocnego nacisku na prawidłowy dobór i wychowanie kadr; podniesienia poziomu ideologicznego; dalszego rozwijania nauki, ścisłego powiązania nauki z praktyką, teoretycznego rozpatrywania problemów praktycznych. Pomogły nam także doświadczenia kolegów radzieckich, zwłaszcza tocząca się ostatnio na łamach „Bibliotekaria” dyskusja o niektórych błędach w kształceniu bibliotekarzy (artykuły N. Kołosko, G. Fonotowa, G. Kołtyninaj i i.).

Plan ów w krótkim zarysie przedstawia się jak następuje:

a. dalsze i rozszerzone kształcenie pracowników drogą odbywania praktyk w poszczególnych działach. Uniknie się dzięki temu niebezpiecznej w naszym zawodzie zbyt ciasnej specjalizacji. Szczególny nacisk w tych pracach ma być położony na poznawanie metod bibliotekarstwa radzieckiego drogą m. i. analizowania na naradach produkcyjnych artykułów z fachowej prasy ZSRR, zwalczanie formalizmu i biurokratyzmu, zbyt niepedanterii — tej zawodowej choroby niektórych bibliotekarzy, uwydatnianie społecznego znaczenia za-

wodu, wyrabianie socjalistycznego stosunku do pracy i do czytelnika, właściwej postawy ideologicznej, zwłaszcza w zakresie udostępnienia zbiorów i propagandy książki;

b. zorganizowanie miesięcznych posiedzeń dyskusyjnych z wprowadzającymi referatami; objęcie akcją prac naukowo-badawczych zwłaszcza młodszych pracowników Biblioteki. Tematyka referatów obejmuje przede wszystkim próby rozwiązań teoretycznych dla praktycznych zagadnień codziennej pracy bibliotekarskiej, a także problemy nadania nowej treści tej pracy;

c. prowadzenie w dalszym ciągu narad produkcyjnych i udział w praktykach międzybibliotecznych organizowanych centralnie. W ostatnim okresie Biblioteka nasza została wytypowana przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego jako jeden z ośrodków, prowadzących praktyki międzybiblioteczne II stopnia dla pracowników innych bibliotek naukowych;

d. w zakresie kształcenia ideologicznego — w dalszym ciągu kształcenie w ramach ZOZ-u, prasówki i zebrań o charakterze politycznym.

2. Pisząc o pracach naukowych nie mam oczywiście na myśli czynności, składających się na normalny tok pracy biblioteki naukowej. Mówię o uogólnieniach teoretycznych czy rozważaniach historycznych z dziedziny bibliotekoznawstwa i wiedzy o książce. Trzeba przyznać, że prace tego typu były dotąd w bibliotekach naukowych dziełem przypadku. Nie było mowy o ich planowaniu — przynajmniej przez wyznaczenie kierunku — ani o koordynacji. Nie należały do zwykłej działalności biblioteki, chociaż zdawałoby się, że właśnie oparcie o zorganizowany księgozbiór naukowy i doświadczenie jego pracowników stwarzało dla tych poczynań realne podstawy.

Projekty organizacyjne omawiane były w Dziale Informacyjno-Bibliograficznym naszej Biblioteki. Po pracach przygotowawczych i zanalizowaniu możliwości rozwojowych dla poczynań naukowo-badawczych przystąpiono do ich montowania. Stwierdzono, że dzięki przejściu całej Biblioteki na nowy etap prac organizacyjnych (po opracowaniu głównego zrębu zbiorów niemieckich) da się stworzyć „bazę materialną” dla działalności naukowej w postaci przeznaczania na ten cel pewnej ilości godzin pracy. Realizację zamierzeń rozpoczęto w marcu br., zobowiązania 1-Majowe pozwoliły na ich przyspieszenie. Prace wstępne przedstawiały się w sposób następujący:

a. zobowiązano większość pracowników Biblioteki posiadających ukończone studia wyższe do zajęcia się w ramach normalnych czynności bibliotekarskich (indywidualnie lub zespołowo) pracą naukowo-badawczą z zakresu bibliotekarstwa;

b. przeznaczono na ten cel 1 godzinę dziennie — komasując to — 1 dzień tygodniowo. Jako dzień ten wyznaczono sobotę, wyjątek robiąc tylko dla pracowników działu udostępnienia;

c. zorganizowano komisję, mającą czuwać nad całością działalności naukowej Biblioteki. W skład jej weszli bardziej zaawansowani koledzy.

Dział Informacyjno-Bibliograficzny w porozumieniu z kierownikami poszczególnych działów opracował tematykę prac. Kryteriami doboru tematów były: specjaliza-

cja Biblioteki, głównie jej pomorzoznawcze zainteresowania oraz chęć znalezienia teoretycznych uzasadnień dla problemów praktyki. Wiele tematów miało charakter ramowy, tzn. dawały się podzielić na opracowania o węższym zakresie. Podobnie w oparciu o niektóre tematy (nawet nieco zmodyfikowane) można było projektować prace ogólniejsze.

Przedstawiony przez Dział wykaz został przedyskutowany i przyjęty z nieznacznymi zmianami (idącymi w kierunku ściślejszego związania z praktyką) przez Komisję Prac Naukowo-Badawczych. Komisja przeanalizowała następnie możliwości i zainteresowania poszczególnych pracowników, zalecając im do opracowania pewne tematy indywidualne, bądź też pracę zespołową. Jako taką też postanowiono kontynuować prowadzoną w Bibliotece bibliografię regionalną Pomorza. Zalecenie tego czy innego tematu nie miało oczywiście charakteru nakazu. Można było zgłaszać własne pomysły, włączano je do planu prac naukowo-badawczych, o ile odpowiadały w. w. kryteriom — można też było wybrać inny temat spośród zalecanych. Tematów zgłoszonych było bardzo mało (kilku pracowników włączyło swoje, dawniej już prowadzone prace).

Przyjęto również, że:

a. czynnikiem kontrolującym prawidłowe wykonanie prac będzie w. w. Komisja. Do zadań jej należy również udzielanie w tej mierze konsultacji i wskazówek bibliograficznych, a także — po wykonaniu pracy — zaopiniowanie jej i ewentualne skierowanie do druku. Konsultacje mają być udzielane bądź kolegialnie (w przypadkach ważniejszych), bądź indywidualnie, zależnie od specjalności członków Komisji;

b. raz na miesiąc odbywać się będą zebrania dyskusyjne całego zespołu, na których poszczególni autorzy przedstawiają swe prace (wzgl. ich fragmenty lub omówienie);

c. prace mają być przed odczytaniem na zebraniu przedstawione Komisji w maszynopisie — do zaopiniowania. Po uwzględnieniu ewent. poprawek czy uzupełnień wniesionych przez dyskusję przeznaczone będą do druku. Myślimy przede wszystkim o zasilaniu naszych fachowych czasopism — głównie „Przeglądu”. Obszerniejsze rozprawy będą publikowane, jako wydawnictwa samoistne.

W ostatnim okresie wyżej wymienione zamierzenia włączone zostały do planu prac naukowych Biblioteki na okres r. 1953—55.

Zdajemy sobie sprawę, że 1 godzina dziennie (1 dzień w tygodniu) to stanowczo za mało na wykonanie pracy naukowej i to często w terminie dość szybkim. Ciężar główny bezwzględnie w dalszym ciągu spoczywać będzie na „czasie prywatnym” pracownika, ale: 1. założymy, że bibliotekarz naukowy winien się wykazać jakąś działalnością badawczą; 2. ów jeden dzień, to choć nie wystarczająca, ale wydatna pomoc — przede wszystkim zaś silny bodziec. Z czasem można będzie myśleć o wprowadzeniu (wzorem naukowych bibliotek radzieckich) przynajmniej 2 godzin dziennie na kontrolowaną pracę naukową.

3. W y k a z tematów prac naukowo-badawczych Biblioteki Głównej UMK w Toruniu:

Wykaz niniejszy nie obejmuje wszystkich prac nau-

kowych bibliotekarzy UMK. Nie uwzględniono w nim opracowań przygotowywanych już dawniej, które autorki kontynuują obecnie poza godzinami „służbowymi”. Do prac tego typu należą np. m. in.: Zbiory kartograficzne, podręcznik dla bibliotekarzy (praca indywidualna), Dante w Polsce — monografia wraz z bibliografią (praca indywidualna), Słownik historyczny polskich pracowników książki — praca zespołowa prowadzona razem z Biblioteką Uniwersytecką w Łodzi, rozpoczęta jeszcze w Państwowym Instytucie Książki i i. Tematy zostały zgrupowane w układzie rzeczowym, będące w opracowaniu oznaczono gwiazdkami.

1. Bibliografia regionalna Pomorza. Praca zespołowa.*
2. Bibliografia Mikołaja Kopernika (podmiotowa i przedmiotowa).*
3. Rozumowana bibliografia polonezów.*
4. Wykaz instytucji i osób figurujących w dziele Chwałewika „Zbiory polskie”.
5. Zagadnienie wartościowania w bibliografii.
6. Teoria i historia tytułu książki polskiej.*
7. Drukarstwo pomorskie w Archiwum Państwowym w Toruniu.*
8. Rola rytownictwa w drukarstwie toruńskim na przełomie XVII i XVIII wieku.*
9. Zagadnienie wartościowania w bibliotekarstwie (specjalnie kompletowanie zbiorów).*
10. Powiązanie akcji upowszechniania czytelnictwa z akcją wydawniczą.
11. Badanie czytelnictwa na terenie bibliotek naukowych (zwłaszcza uniwersyteckich). Zagadnienia teoretyczne.*
12. Analiza wyników pracy na odcinku czytelniczym bibliotek naukowych i powszechnych w Polsce w latach 1930—39 i 1945—52.*
13. Planowanie pracy w bibliotece a) planowanie czytelnictwa.*
14. Filozoficzny i fachowy podział nauk a klasyfikacja biblioteczna.*
15. Wytyczne nowego układu katalogu systematycznego.*
16. Katalog przedmiotowy w systematycznym układzie (katalog tematologiczny).*
17. Recepcja systemu dziesiętnego a) w bibliotekach polskich b) w bibliotekach zagranicznych.
18. Stosunek katalogów zagadnieniowych do głównego katalogu rzeczowego Biblioteki.*
19. Współpraca Biblioteki Uniwersyteckiej Głównej z bibliotekami zakładowymi w zakresie katalogu rzeczowego.*
20. Zagadnienie organizacji współzawodnictwa pracy w oddziałach opracowania alfabetycznego druków nowych.*
21. Zagadnienie szeregowania kart odsyłaczowych w katalogu alfabetycznym.*
22. Organizacja wypożyczalni międzybibliotecznej.*

23. Zagadnienia administracyjne biblioteki (poszczególne typy).
24. Karta katalogowa (pomocnicza) ilustratora: a) do-tychczasowe próby rozwiązań, b) problemy bieżące i plany.*
25. Układ krzyżowy bibliotecznego katalogu ikonografii.
26. Karta katalogowa (pomocnicza) oficyny warunkiem

naukowych badań sztuki typograficznej i jej zasię-
gów.

27. Systemy klasyfikacji map.*

28. Problem odrębnej instrukcji szeregowania kart
w alfabetycznym katalogu nut.

W. Mincer
Toruń

Biblioteka GUS-u w nowym gmachu

Biblioteka Głównego Urzędu Statystycznego otrzy-
mała nowy piękny gmach przy ul. Wawelskiej 1/3,
oddany do użytku przez załogę budowlaną Zjednocze-
nia Budownictwa Miejskiego Nr 5 w dniu 21 lipca r.b.
(na 10 dni przed zapowiedzianym terminem).

Dzieje budowy tego gmachu są nader pouczające.
Okazało się bowiem w toku budowy, że konieczna jest
jak najściślejsza współpraca kierownictwa Biblioteki
nie tylko z projektantami lecz i z wykonawstwem. Ale
nawet wtedy, gdy współpraca ta istnieje, trzeba sta-
le w toku samego projektowania i budowy kontrolo-
wać przebieg budowy i konfrontować projekty z pro-
gramem funkcjonalnym. W naszym wypadku nie
ustrzeżliśmy się tych błędów, co jeszcze obszernie po-
ruszę niżej.

Początek sprawy gmachu bibliotecznego sięga ro-
ku 1948. Droga zamkniętego konkursu, do którego za-
proszeni zostali przez Główny Urząd Statystyczny wy-
bitni architekci warszawscy, wybrany został jedno-
myślną decyzją Sądu Konkursowego jako najodpowied-
niejszy do przyjęcia projekt oznaczony numerem 3
(Prof. Gutta). Sąd Konkursowy składał się między in-
nymi z inż. arch. Lacherta, Pniewskiego, Skibniewskiego
i Hryniewieckiego. Wyniki konkursu ogłoszono w nrze 4
r. 1948 czasopisma „Architektura”.

Przedmiotem konkursu był projekt na gmach
Głównego Urzędu Statystycznego, zawierającego na-
stępujące działy: A — część biurowa, B — część biblio-
teczno-archiwalna, C — składy i pomieszczenia gospo-
darcze, D — część społeczna. Wyróżniony projekt po-
siadał dla Biblioteki tę przede wszystkim zaletę, że
część biblioteczną potraktował jako osobny
budynek, połączony z głównym gmachem przejściem,
które nazwano „łącznikiem”. Właściwie rozwiązano tam
zagadnienie magazynów, które stanowią wieżę o 4
kondygnacjach (oprócz parteru i suterenu), o ścianach
z luxferów. Luxfery figurowały zresztą tylko w wersji
początkowej i zastąpione później zostały szkłem, o któ-
rym niżej. Magazyny w parterze otoczone są wieńcem
biur i pracowni i pozbawione światła naturalnego. W su-
terenach, dość zresztą jasnych znajdują się dalsze
pomieszczenia magazynowe. Układ funkcjonalny bu-
dynku bibliotecznego w pracy nr 3 uznał Sąd Konkur-
sowy za prosty i przejrzysty, z możliwością rozbudo-
wy magazynów, stwierdzono także dobre połączenie
z resztą Urzędu oraz niezależne, dobrze umieszczone
wejście dla osób przychodzących z zewnątrz.

Wyżej omówiony konkurs dotyczył projektu szki-
cowego i biblioteczne założenia funkcjonalne podkre-
ślały tylko ramowo wymogi pracy Biblioteki. W pierw-



Czytelnia

szym rządzie stawiano możliwość rozbudowy magazynów, potraktowanie części biblioteczno-archiwalnej jako odrębnej całości i zachowanie właściwej drogi książki, która, jak wiadomo, nie może krzyżować się z drogą czytelnika.

Szczegółowa dokumentacja gmachu bibliotecznego natrafiła od razu na pewne trudności. Okazało się, że pracownia Prof. Gutta dotychczas nie projektowała jeszcze wcale bibliotek. Zabrano się więc do wertowania odnośnej literatury, której dostarczyć musiała Biblioteka GUS jako najbardziej zainteresowana. Wraz z architektami pojechaliśmy do Krakowa, aby dokładnie przyjrzeć się Bibliotece Jagiellońskiej, będącej wielką naszą zdobyczą w tej dziedzinie, zaprowadziliśmy ich do Biblioteki SGPiS, zwracając jednocześnie uwagę na błędy popełnione przy budowie tych bibliotek, jak np. zbyt wysoko umieszczone klamki w oknach lub też zbyt słabe oświetlenie sal i magazynów w SGPiS albo pomarańczowe światło w magazynach Jagiellonki, które źle wpływa na wzrok ludzi tam pracujących.

Ostateczny szczegółowy projekt Biblioteki — łączna kubatura 15 tysięcy m³, metraż ok. 5.000 m² — przewidywał umieszczenie w „łączniku” tj. pomiędzy właściwym budynkiem bibliotecznym a gmachem głównym GUS sali czytelnianej na około 40 miejsc o wysokości 4,35 m, oświetlonej przy pomocy szeregu górnych okien po obu stronach sali oraz świetlika na górze. Strop wspiera się głównie na 4 kolumnach w kształcie grzybów, co daje dobry architektoniczny efekt. W trochę niżej położonej dalszej części sali czytelnianej ulokowane są pokoiki dla specjalnej pracy. Jest ich pięć.

Wejście dla czytelników prowadzi z prześwitu na przeciw portierni GUS. Z obszernego hallu, przy którym mieści się szatnia, palarnia i toalety, wchodzi się do katalogów. Pokój katalogowy odznacza się także ładną kolumnadą, która zresztą ma, podobnie jak parę dodatkowych filarów w czytelnicy, głównie charakter konstrukcyjny, tj. statyczny. Z katalogów jedno wejście prowadzi do wypożyczalni, drugie — do czytelnicy. Tu kończy się droga czytelnika.

Z korytarza prowadzi wejście do magazynów bibliotecznych. Wejścia do magazynów bibliotecznych są tylko na parterze: jest ich trzy. Wewnętrzne schody prowadzą do suteren oraz na I piętro i wyżej. Półki żelazne nie są wbudowane w konstrukcję żelbetową, lecz zostały ustawione i zmontowane luźno. Wysokość magazynów w świetle — 2,25. Przewidziana pojemność — 300 tysięcy woluminów.

Do działu uzupełniania księgozbioru (dla druków wpływających do Biblioteki), do działu czasopism, do dyrekcji Biblioteki, wreszcie do administracji wydawnictw GUS prowadzi wejście z drugiej strony gmachu, od strony południowej, wprost z ulicy, której jeszcze nie ma obecnie, ale która ma być przeprowadzona później w ramach planu urbanistycznego Warszawy. Wejście prowadzi do hallu wykończonego piękną sztukaterią, podobnie jak sala czytelniana i pokój katalogowy.

Druki, wpływające do Biblioteki przez gabinet Dyrektora Biblioteki wędrują do działu uzupełniania księgozbioru. Stamtąd, po wydzieleniu czasopism,



Pokój katalogowy

przybywają do opracowania alfabetycznego i rzeczowego, aby — po przejściu przez wykończalnię mieszczącą się w pokoju kierownika magazynu — znaleźć się w magazynie, nie krzyżując się nigdzie po drodze z czytelnikiem.

Wyżej podana kolejność obiegu książki pod względem merytorycznym zgadza się z kolejnością topograficzną.

Budynek biblioteczny, podobnie jak cały zresztą gmach GUS, jest budynkiem wolnostojącym i w ramach planu zazielenienia Warszawy otrzyma odpowiednią oprawę zieleni.

Gmach biblioteczny zyskałby prawdopodobnie na wyglądzie, gdyby został ustawiony osobno, nieco dalej od gmachu głównego GUS, ale Biblioteka straciłaby wówczas niewątpliwie z punktu widzenia użyteczności.

Projekt Prof. Gutta musiał ulec w dalszym toku pewnym zmianom. Poprzednio zaprojektowana konstrukcja stalowa zastąpiona została przez konstrukcję żelbetową. Inne elementy przeważnie pozostały bez większych zmian. Tak więc, podobnie jak w gmachu głównym, zastosowano ogrzewanie sufitowe, co jest dość dużą nowością w budownictwie. Obecnie przepisowe 18 stopni w pracowniach, pokojach biurowych i sali czytelnianej i 16—17 stopni w magazynach utrzymuje się bez wysiłku. Na sieć ogrzewania centralnego składają się 3 czynniki: ogrzewanie wodne, doprowadzane wprost z głównego gmachu, ogrzewanie parowe, roz-

prowadzane przez pompy elektryczne na miejscu oraz klimatyzacja i wentylacja. Klimatyzacja, prócz zadania wyrównywania temperatury, ma jak wiadomo zadanie regulowania wilgotności powietrza, co jest dla konserwacji książek bardzo ważnym zagadnieniem.

Sprawa ochrony księgozbioru przed szkodliwym oddziaływaniem promieni słonecznych została rozwiązana następująco: wszystkie 4 piętra magazynów mają wprawdzie ściany prawie całkowicie ze szkła, ale ze szkła specjalnego. Jest to tak zwany „Termolux” produkcji czeskiej (obecnie nazwa została zmieniona na „Vitrasilk”). Szyba składa się z dwóch szklanych tafli, pomiędzy którymi umieszczona jest wata szklana. Szkło takie pochłania szkodliwe dla książek promienie ultrafioletowe. Wnętrza magazynu za mlecznymi, jakby „zamarzniętymi” szybami, są bardzo jasne. Dzięki własnościom termicznym i świetlnym „Termoluxu” został on już dość dawno z powodzeniem zastosowany w szeregu gmachów bibliotecznych za granicą, co omawiają szczegółowo odnośnie materiały w czasopiśmie przemysłu szklarskiego Czechosłowacji oraz w prospektach handlowych firmy czeskiej.

Szeroko jest rozbudowana sieć łączności telefonicznej. Introligatornia posiada urządzenie siłowe do maszyn. Światło — jarzeniowe — ładnie rozwiązane w czytelnicy daje jednak pewne niepożądane efekty w postaci ustawicznego buczenia, co trochę przeszkadza w pracy. Przedsiębiorstwo twierdzi, że defekt ten da się usunąć przez regulację. Na ogół jednak coraz częściej dają się słyszeć głosy, że światło jarzeniowe nie dało zamierzonych efektów i że należałoby zaniechać stosowania go tam zwłaszcza, gdzie przy pracy potrzebne jest specjalne skupienie. Na szczęście stoły w czytelnicy i w pokojach do pracy specjalnej zaopatrzone są w lampy biurkowe.

Układ funkcjonalny Biblioteki nie został w praktyce zrealizowany całkowicie według założeń.

Dużym niedociągnięciem było potraktowanie wszystkich pięter magazynowych jako posiadających stałą, pracującą tam obsługę, co oczywiście nie jest zgodne z istotnym stanem rzeczy. Ponadto zaplanowana przez nas mechanizacja ruchu zamówień z czytelnicy przez umieszczenie windy książkowej tuż przy okienku mieszczącym się koło katedry i wychodzącym na magazyny nie została zrealizowana ze względów technicznych z uwagi na dylatację budowlaną oraz szklaną elewację magazynów. Wyżej wzmiankowana winda znalazła się w ten sposób o 2 metry od okienka bez możliwości bezpośredniego komunikowania się. Natomiast koło windy ustalono (błędnie) miejsce na sortownię i dla magazyniera, zupełnie pozbawione światła naturalnego i w świeżych murach powoli wysychające. Magazynier miałby zabierać zamówienia, wkładać je do windy i posyłać windą na górne piętra do dyżurujących tam kolegów. Personel magazynów trzeba więc było umieścić poza magazynami, w jednym z pokoiów przeznaczonych na biura, zmieniając nieco zaplanowaną sieć łączności telefonicznej.

W trakcie budowy trzeba było prostować inne drobne błędy projektu w zakresie układu funkcjonalnego. Tak na przykład trzeba było dorobić drzwi do wypożyczalni wprost z katalogów, gdyż projekt ich

nie przewidywał, dając jedyne wejście do wypożyczalni z korytarzy okalających magazyny, trzeba było dorobić drzwi do magazynów archiwalnych na każdym piętrze itd. itd.

Biblioteka GUS podobnie jak gmach główny, posiadać będzie w r. 1954 elewację z kamienia i efektowne rozwiązanie architektoniczne od strony południowej, która stanowić będzie jak gdyby front budynku. Od strony tej jest wejście, jak podano wyżej, do działu uzupełniania, do działu czasopism, do administracji wydawnictw oraz do dyrekcji Biblioteki. Czytelnicy, dla których przecież Biblioteka jest przeznaczona, wchodzi nie od strony frontu lecz od strony przeciwnej. Jest to pewien błąd w założeniu, który sami sobie musimy przypisać. Błędem także było umieszczenie pokoi dyrekcyjnych w zbyt dużym oddaleniu od sali czytelnianej i wypożyczalni, gdyż czytelnik, który chce rozmawiać z dyrektorem, musi albo obejść gmach i wejść innym wejściem, albo naruszyć przepis umieszczony na drzwiach prowadzących w głąb korytarza, głoszący, że tędy mu wchodzić czy przechodzi nie wolno.

Na nasze usprawiedliwienie można powiedzieć, że długie studia i narady prowadzone na ten temat z bibliotekarzami zarówno w naszej Bibliotece jak z zewnątrz, doprowadziły nas do wniosku, że takie rozwiązanie, które by w sposób idealny godziło wszystkie postulaty pracy bibliotecznej, jest nad wyraz trudne i chyba przez nikogo jeszcze całkowicie nie osiągnięte.

Trzeba stwierdzić, że mimo paru poruszonych niedociągnięć, których nie dało się uniknąć, Biblioteka GUS przeżyła swój piękny dzień, wprowadzając się do tego ślicznego własnego gmachu. Nasuwa się porównanie z czasami przedwrześniowymi, kiedy to cały GUS mieścił się w dość skromnej kamienicy czynszowej, poszczególne jego agendy były porozrzucane po mieście, a Biblioteka mieściła się na półpiętrze w dusznych, niskich pokojach z nigdy nie wietrzonymi magazynami i ciasną salką czytelnianą. To, co było nie do pomyślenia za czasów sanacyjnych, dziś zostało zrealizowane dzięki władzy ludowej.

Irena Morsztynkiewiczowa
Warszawa

PAŃSTWOWA BIBLIOTEKA TECHNICZNA W BUDAPESZCIE

Działalność jednej z większych bibliotek specjalnych Węgier — Państwowej Biblioteki Technicznej jest nader wszechstronna. Prócz czytelnicy i wypożyczalni na terenie biblioteki istnieje pracownia bibliograficzna, dział informacji technicznej oraz dział przekładów, zatrudniający ok. 300 tłumaczy. Ważnym zadaniem biblioteki jest jak najszerza popularyzacja literatury technicznej. Zakres działalności tej biblioteki jest podobny, choć w znacznie skromniejszych rozmiarach, do działalności Biblioteki Politechniki Moskiewskiej.

Węgierska Biblioteka Techniczna powstała w 1883 r. przy Technologicznym Muzeum Przemysłowym. W cza-

się swego 62-letniego istnienia biblioteka ta prawie się nie rozwijała, a materialna pomoc ze strony państwa była minimalna. Gdy w latach trzydziestych czytelnicy biblioteki zwrócili się do ministerstwa przemysłu z prośbą o udzielenie pomocy bibliotece, otrzymali „dobrą radę”: utworzyć komitet pomocy dla biblioteki. Tak to do ostatnich niemal lat biblioteka dysponowała nieznacznym zasobem książek (w 1938 r. zaledwie 45 000 wol.), a liczba użytkowników była bardzo niska.

Od wyzwolenia kraju datuje się szybki rozwój Państwowej Biblioteki Technicznej. Zasób książek wynosi obecnie 130 000 wol., dział czasopism posiada ok. 1 500 pism specjalnych. Wzrosła również liczba użytkowników. W pierwszej połowie 1953 r. bibliotekę odwiedziło ok. 45 000 czytelników — przeciętnie 250 osób dziennie, korzystając z 100 000 wol. W tym samym czasie wypożyczalnia udostępniła swym odbiorcom 30 000 woluminów. W porównaniu ze stanem przedwojennym warto wspomnieć, że np. w ciągu całego roku 1938 było mniej odwiedzin w bibliotece niż obecnie w ciągu półroczna, ilość woluminów udostępnionych przez czytelników wzrosła 4-krotnie, a przez wypożyczalnię — 12-krotnie.

Dział Metodyczny Państwowej Biblioteki Technicznej organizuje konferencje pracowników bibliotek technicznych przyzakładowych i bibliotek instytutów badawczo-naukowych, dwa razy w miesiącu odbywają się narady z bibliotekarzami wyżej wymienionych bibliotek. Ponadto dział ten organizuje odczyty na wybrane tematy.

Nie ma na Węgrzech mniej lub bardziej ważnego zagadnienia technicznego, z którym biblioteka nie zetknęłaby się bezpośrednio. Osobiste kontakty z robotnikami nawiązuje się za pośrednictwem technicznych bibliotek przyzakładowych, które skierowują osoby zainteresowane do Państwowej Biblioteki Technicznej.

Studiowanie literatury technicznej, szczególnie radzieckiej, udostępnianej przez bibliotekę, przyczynia się do zgłaszania wielu pomysłów racjonalizatorskich. Pracownicy biblioteki odwiedzają często przodowników i nowatorów i udzielają im rad i wskazówek.

Państwowa Biblioteka Techniczna prowadzi szereg prac bibliograficznych. Wydaje 13 przeglądów technicznych, które publikują najważniejsze artykuły z pism zagranicznych. Specjalny oddział biblioteki rozsyła do bibliotek przyzakładowych, a także instytutów naukowo-badawczych i organizacji technicznych znormalizowane karty z tytułami i krótkimi streszczeniami artykułów (karty dokumentacyjne), biblioteki zaś grupują te karty według układu działowego i udostępniają użytkownikom. W dziale przekładów można zamówić węgierski przekład artykułów zagranicznych.

Dużą popularnością wśród robotników cieszą się bibliografie zalecające, które są wydatną pomocą zarówno w pracy bibliotekarzy, jak i robotników, pragnących pogłębić swoją wiedzę. Bibliografie zalecające wykazują nie tylko literaturę techniczną, lecz również literaturę piękną. Np. ostatni numer serii „Co czytać hutnik?” poleca m.in. „W Donbasie” B. Galina.

Biuletyn biblioteki wychodzący w języku rosyjskim, niemieckim i angielskim, a przeznaczony dla zagranicznych bibliotek i organizacji technicznych, przy-

nosi krótkie notatki informujące o ciekawszych artykułach opublikowanych w węgierskich pismach technicznych.

Tak więc Państwowa Biblioteka Techniczna pełni ważną funkcję w gospodarczym i społecznym życiu Węgier.

Halina Cirić
Warszawa

SATYRA POMAGA BIBLIOTEKOM

Podajemy fragment dowcipnego felietonu St. T., zamieszczonego w nr 14.XI.1953 „Życia i Kultury”, tygodniowego dodatku do „Życia Szczecińskiego”. Felieton pt. „Nowa lektura Krytycjana Wszędobylskiego” ukazał się w stałym kąciku satyrycznym pisma.

...w naszym województwie wzrosło ostatnio znacznie czytelnictwo, a czwarty etap konkursu dla bibliotek wiejskich nabrał wielkiego rozmachu, zwróciliśmy się więc do naszego Krytycjana z prośbą o udzielenie nam „wszędobylskich” informacji na temat bibliotek i czytelnictwa.

Zastaliśmy właśnie Wszędobylskiego w chwili, gdy pogrążony w czytaniu, przewracał z pośpiechem kartki grubego tomu.

— Dzień dobry, ob. Krytycjanie. Cóż to czytacie z takim zainteresowaniem?

Krytycjana z trudem oderwał wzrok od kart książki i uśmiechnął się wszędobylskim uśmiechem.

— Czytam pięciotomową powieść pt. „Ludzie wypożyczani”.

— O, to chyba jakaś kryminalna powieść?

— Nie, chociaż zawiera dużo sensacyjnych momentów.

— Sensacyjnych? Czyżby to była powieść Baxtera lub Wallace’a?

— Nie, to ostatnia powieść szczecińskich autorów.

— Szczecińskich? Gila czy Papugi?

— Nie, Bela i Geerena.

— Czyżby to były pseudonimy Lachnitta i Wirpszy?

— Nie, Bel — to skrót nazwy Biura Ewidencji Ludności, a Geeren — to Gminna Rada Narodowa w Lubczynie, w powiecie nowogardzkim.

Proszę nie robić tak dużych oczu. W naszym województwie osiągnęliśmy tak wysoki poziom czytelnictwa, że z bibliotek powszechnych wypożycza się już nie tylko książki, ale i bibliotekarki. BEL np. wypożyczył sobie z Biblioteki Miejskiej w Szczecinie kierowniczkę wypożyczalni centralnej, ob. Kukulę Teresę na osiem miesięcy, a GRN w Lubczynie „wypożyczył” bibliotekarkę gminną na 4 miesiące. I właśnie na tym tle wymieniona spółka autorska osnuła interesującą powieść pt. „Ludzie wypożyczani”.

— A co się stało z biblioteką w Lubczynie? Przecież tam pracowała tylko jedna bibliotekarka?

— GRN po prostu zamknął bibliotekę na 4 miesiące czyniąc to m.in. dla „uczczenia” „Dni Oświaty” i powołania Gminnych Rad Czytelnictwa.

— Wobec tego na czym polega różnica między książkami a bibliotekarkami?

— Na tym, że za niezwróconą książkę grozi kara pieniężna, a za niezwrócenie bibliotekarki nic się nie płaci.

SPROSTOWANIE I WYJAŚNIENIE

Do recenzji „Przeglądu Bibliograficznego Wydawnictw Gospodarczych” („Bibliotekarz” nr 5/1953 str. 154-5) zakładły się nieścisłości, które prostuje Redakcja „Przeglądu...”: 1. Przegląd B.W.G. jest dwumiesięcznikiem, a nie miesięcznikiem. 2. Zeszyt 4/53 poświęcony był zagadnieniom handlu i żywienia zbiorowego, a nie tylko temu ostatniemu problemowi. 3) Przegląd nie podawał dotychczas bibliografii prasy codziennej.

Przy okazji informacja, że od nowego roku czasopismo będzie nosiło tytuł „Przegląd Bibliograficzny Piśmiennictwa Ekonomicznego”

W związku ze wzmianką w tejże recenzji o stałym opóźnieniu się „Przewodnika Bibliograficznego” oraz „Bibliografii Zawartości Czasopism” redagujący je Instytut Bibliograficzny przy Bibliotece Narodowej wyjaśnia, że oba czasopisma redagowane są punktualnie i zgodnie z harmonogramem przekazywane drukarni, co potwierdzają daty metryk wydawniczych. Bibliografia Zawartości Czasopism w ciągu ostatniego roku skróciła

okres redakcyjnego przygotowania rękopisu o 4 dni. Wyłączną odpowiedzialność za opóźnienia ponoszą nie dotrzymujące terminów drukarnie. Upomnienia ze strony Biblioteki Narodowej oraz ingerencje czynników nadrzędnych nie odniosły jak dotąd żadnego skutku.

PRZEKSZTAŁCENIE ZBiAP W STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

W dn. 19 i 20 grudnia 1953 r. odbył się w Warszawie Walny Zjazd Delegatów Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, na którym uchwalono nowy statut organizacji, zmieniający jej nazwę na STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH oraz formułujący nowe zadania i strukturę naukowego i fachowego zrzeszenia pracowników bibliotecznych. Zjazd przyjął sprawozdanie ustępującego Zarządu i wybrał nowe władze Stowarzyszenia. Na czele Zarządu Głównego stanął kol. prof. dr Andrzej Grodek.

Szczegółowe informacje w następnym numerze.

SPIS TREŚCI — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

O wzrost dobrobytu mas pracujących w mieście i na wsi. За рост благосостояния трудящихся в городе и на селе. Growth of the welfare of the working masses in towns and in the country.

Przelaskowski R. Uchwała Prezydium Rządu w sprawie rozwoju fachowych bibliotek zawodowych. Решение правительственного президиума о развитии специальных профессиональных библиотек. Government Bill concerning the development of special professional libraries.

Pawlikowska E. Szkolenie bibliotekarzy w Związku Radzieckim. Подготовка библиотекарей в Советском Союзе. Training of librarians in USSR.

Skoczylas W. Praca bibliotek radzieckich z czytelnikami. Работа библиотек с читателем в Советском Союзе. The work of the libraries with their readers in USSR.

Nagórska I. Metody pracy z czytelnikiem masowym a ich rezultaty. Методы работы с массовым читателем и их результаты. Methods of work with mass readers and results achieved.

Dmochowska M. Na drodze nawiązania współpracy szkoły z biblioteką. Z doświadczeń Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy. На пути к совместной работе школы и библиотеки. Из опыта работы Городской Библиотеки гор. Быдгощ. Attempts of cooperation between schools and libraries. From experience of the Municipal Library at Bydgoszcz.

Regulski W. Fragmenty przebiegu narad czytelnicych w gromadach gminy Nowa Dąbrowa pow. stargardzkiego. Из читательских конференции на селе в гмине Нова Домброва, старгардского района.

Notes on the readers' conferences in the villages of the rural area of Nowa Dąbrowa, district of Stargard.

Makaruk J. Powiat Nowy Tomyśl przoduje w IV etapie konkursu czytelników wiejskich. Район Новы Томысль — передовик IV этапа конкурса читателей сельских библиотек. The district of Nowy Tomyśl leads in the competition (IV stage) of rural libraries readers.

Manteufflowa M. Kurs służby informacyjno-bibliograficznej. Kurs po sprawочно-библиографической работе. A course for reference service workers.

Mincer W. Szkolenie kadr i prace naukowo-badawcze B-ki Uniwersyteckiej w Toruniu. Подготовка кадр и научно-исследовательская работа в Университетской Библиотеке в Торуне. Training of the staff and scientific research work conducted at the University Library, Toruń.

Morsztynkiewiczowa I. Biblioteka GUS w nowym gmachu. Библиотека Главного Статистического Управления в новом здании. Library of the Central Statistical Office in its new building.

Cirlić H. Państwowa Biblioteka Techniczna w Budapeszcie. Государственная Техническая Библиотека в Будапеште. The State Technical Library at Budapest.

Satyra pomaga bibliotekarzom. Сатира в помощь библиотекарям. The satire helps the librarians.

Przekształcenie ZBiAP w Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Превращение Союза Польских Библиотекарей и Архивистов в Союз Польских Библиотекарей. The transformation of the Association of Polish Librarians and Archivists into Polish Librarians' Association.

Cena numeru 4 zł. Prenumerata roczna 24 zł. Komplet r. 1945 (nr 1—3) i 1946 (nr 1—12) ze wspólnym spisem treści 18 zł. Roczniki 1947—1952 ze spisem treści po 15 zł, rocznik 1953 — 24 zł.

Ceny ogłoszeń: 1 strona — 450 zł, 1/2 str. 240 zł, 1/8 strony — 90 zł, 1/16 strony — 54 zł. Konto PKO I-1731/113 Administracja Wydawnictw ZB iAP

Redaguje Komitet

Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26

Wydawca — Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy

Stł. Drukarnia Naukowa. Zam. 312 — 4.XII.53 uk. 25.I.54 — Pap. dr./sat. 60 g. — Nakł. 4000 egz 5-B-10234